

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Nr 294 (12 373) ▲ Wyd. 2

Poznań, czwartek 13 grudnia 1984

Cena 5 zł

PL ISSN 0137-9186 ▲ Nr indeksu 35028

ROZMOWA
Z JÓZEFEM OLEKSYM
KIEROWNIKIEM BIURA
CENTRALNEJ KOMISJI
REWIZYJNEJ KC PZPR

KTO MA

TEPIĆ ZŁO?

— Czy wierzy pan, że organa kontroli zawodowej lub społecznej są kiedykolwiek w stanie zahamować rozwój kryzysu ekonomicznego i moralno-etycznego?

— Rolą wszelkiej kontroli nie jest wyprowadzenie kraju z kryzysu jakiegokolwiek. Kryzys pokonuje się określonymi decyzjami ekonomicznymi, stanowieniem nowych mechanizmów elementów wpływających organicznie na rozwój sytuacji w danej dziedzinie. Nie można też przemilczeć, że kryzys prawdziwy nie jest do pokonania wyłącznie przez władzę bez udziału społeczeństwa, bez jego przynajmniej gotowości popierania państwa w tym, co jest w opinii obywateli słuszne. O tym ludzie są często skłonni zapominać. Kontrola jest natomiast tylko instrumentem i nie może być jedynym elementem pokonywania kryzysu. To instrument w czyichś rękach. Kontrola zawodowa — jest więc instrumentem w rękach władzy i państwa, kontrola społeczna — w rękach społeczeństwa.

— Wszystko jednak zależy od prawnych możliwości działania. Kontrola zawodowa takie możliwości posiada, społeczna zaś nie bardzo.

— Na kontrolę społeczną trudno patrzeć tylko z pozycji instrumentalnej. Główną jej rolę jest, rola ustrojowa — spełnianie konstytucyjnego prawa ludowładztwa. Jeśli lud ma u nas rzeczywiście rządzić — musi mieć prawo kontroli skuteczności swego rządzenia. W całej więc idei In spekcji chodzi o stworzenie możliwości dla obywatelskiej ingerencji i oceny funkcjonowania różnych odcinków życia. Złazszcza tam, gdzie jest złe.

— System przedstawicielski przecież zapewnia takie prawo kontroli ze strony organów przedstawicielskich czyli organów ludu.

— Oczywiście — prawo to znacznie rozszerza obecna ustawa o radach narodowych i samorządzie terytorialnym.

— Z wykorzystaniem tych u prawnień bywa różnie.

— Z dwóch przyczyn. Raz — sami przedstawiciele wybrani nie bardzo jeszcze umieją wykorzystać swe uprawnienia kontrolne. Po drugie — ich otoczenie, organy władzy wykonawczej, administracji itp. nie zawsze chcą się tej kontroli poddawać, utrudniają ją jak mogą, i to jest psychologicznie naturalne. Nie wolno tu generalizować, ale ogólnie nie jest najlepiej.

— Kontrola społeczna, ma te luki wypełnić?

— Powinna przyczynić się do wzmocnienia ludowładztwa w tej właśnie dziedzinie. To jest — mówiąc nieco górnolotnie — dawanie praktycznego wyrazu dyktaturze proletariatu. Inspekcja Robotniczo-Chłopska jest więc ofertą partii, bo ona wyszła z tą inicjatywą wobec społeczeństwa dla

Dokończenie na str. 3

W dniach 21 — 22 grudnia odbędzie się XVIII Plenum

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

(PAP). Biuro Polityczne KC PZPR 11 bm. oceniło przygotowania do XVIII plenarnego posiedzenia KC, które poświęcone będzie problematyce gospodarczej.

Zapoznano się z projektem referatu, w którym ujęte zostaną zadania partii w realizacji planu na 1985 r., a zwłaszcza dotyczące poprawy gospodarności, efektywności i umocnienia równowagi ekonomicznej.

Postanowiono zwołać XVIII Plenum Komitetu Centralnego w dniach 21 — 22 bieżącego miesiąca.

Oceniono wykonanie uchwały XIV Plenum, dotyczącej spraw gospodarczych, jak również pracę instancji i organizacji partyjnych w tej dziedzinie.

Przyjęto „wytyczne w sprawie kampanii sprawozdawczej w PZPR w 1985 r.” Zgodnie ze statutem PZPR w lutym i

marcu przyszłego roku odbędą się zebrania sprawozdawcze podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych oraz zakładowe, gminne, miejsko-gminne, miejskie, dzielnicowe i wojewódzkie konferencje sprawozdawcze. Oceniony na nich zostanie stan wykonania uchwały IX Zjazdu PZPR, uchwał posiedzeń plenarnych KC, a także własnych uchwał poszczególnych instancji i organizacji partyjnych.

Wizyta W. Jaruzelskiego w CSRS ★ Państwo — Kościół — szkoły
★ Badania opinii publicznej o wypowiedziach J. Urbana ★ Sprawy wyższych uczelni ★ Współpraca Polski i Włoch ★ Sprostowania

relacji zachodnich dziennikarzy

Konferencja prasowa rzecznika rządu

(PAP) 11 bm. odbyła się cotygodniowa konferencja prasowa rzecznika rządu, podczas której min. Jerzy Urban odpowiadał na pytania zagranicznych korespondentów.

Korespondent radia czechosłowackiego, nawiązując do niedawnej rocznicy wizyty czechosłowackiej delegacji partyjno-państwowej pod przewodnictwem Gustava Husaka w Polsce i zapowiedzi roboczej wizyty Wojciecha Jaruzelskiego w Pradze, poprosił o ocenę stanu stosunków i współpracy między obydwojma krajami.

Istotnie — powiedział J. Urban — wizyta gen. Jaruzelskiego, która wkrótce nastąpi, ma ścisły związek z wizytą czechosłowackiej delegacji partyjno-państwowej w Polsce. Sprawy, które zostały wówczas podjęte znajdują kontynuację w czasie rozmów w Pradze.

Dokończenie na str. 2

G. Andreotti uda się do Polski

aby przezwyciężyć jej polityczną izolację

(PAP) Włoski minister spraw zagranicznych Giulio Andreotti oświadczył we wtorek wieczorem w wywiadzie, którego udzielił programowi trzeciemu włoskiej telewizji państwowej RAI, że uda się wkrótce do Polski, aby dyskutować również nad problemami politycznymi i aby przyczynić się do przezwyciężenia fazy izolacji politycznej kraju.

Wywiad z szefem dyplomacji włoskiej, który spotkał się

we wtorek po południu z przebywającym z jednodniową wizytą w Rzymie ministrem spraw zagranicznych RFN, Hansem — Dietrichem Genscherem, nadany został w godzinach wieczornych w programie politycznym trzeciego kanału RAI „3-sette”.

Giulio Andreotti oświadczył, że położenie kresu obecnemu stanowi izolacji w stosunkach z Polską jest również troską Zachodu i że również minister Genscher liczy na to, że odbędzie wizytę w Warszawie.

H. D. Genscher na audiencji u papieża

(PAP) Jan Paweł II przyjął we wtorek w południe na 45-minutowej audiencji ministra spraw zagranicznych RFN Hansa Dietricha Genschera, który przybył do Rzymu, aby dokonać otwarcia nowej siedziby ambasady swego kraju przy Stolicy Apostolskiej. Jak zwykle w przypadku audiencji prywatnych, watykańskie biuro prasowe podało jedynie zwięzły, jednozdaniowy komunikat, stwierdzający sam fakt przyjęcia gościa z RFN przez papieża.

Watykańskie źródła półoficjalnie podały, że tematem roz-

mowy były sprawy pokoju na świecie i sytuacja międzynarodowa.

Było to piąte spotkanie papieża z Genscherem.

Wprost z Watykanu Genscher udał się do rzymskiej dzielnicy ambasad — Parioli, gdzie dokonał otwarcia nowego gmachu Ambasady RFN przy Stolicy Apostolskiej. Na inaugurację obecni byli watykański sekretarz stanu kardynał Agostino Casaroli i przewodniczący Konferencji Episkopatu, arcybiskup Kolonii kardynał Joseph Hoefner.

Wicepremier ZSRR przybędzie do Chin

(PAP) Jak podaje agencja TASS, na zaproszenie rządu ChRL pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, Iwan Archipow w trzeciej dekadzie grudnia br. złoży wizytę w Chinach.

E. Honecker przyjął L. Tindemansa

(PAP) W środę przywódca partii i rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej Erich Honecker przyjął przebywającego z oficjalną wizytą na zaproszenie ministra spraw zagranicznych NRD, Oskara Fischera — szefa belgijskiej dyplomacji, Leo Tindemansa. Podczas spotkania obaj politycy wyrazili głębokie przekonanie, iż planowane styczniowe spotkanie szefów dyplomacji amerykańskiej i radzieckiej — Georgea Shultza i Andrieja Gromyki — przyniesie pozytywne rezultaty.

J. Arafat w Maroku

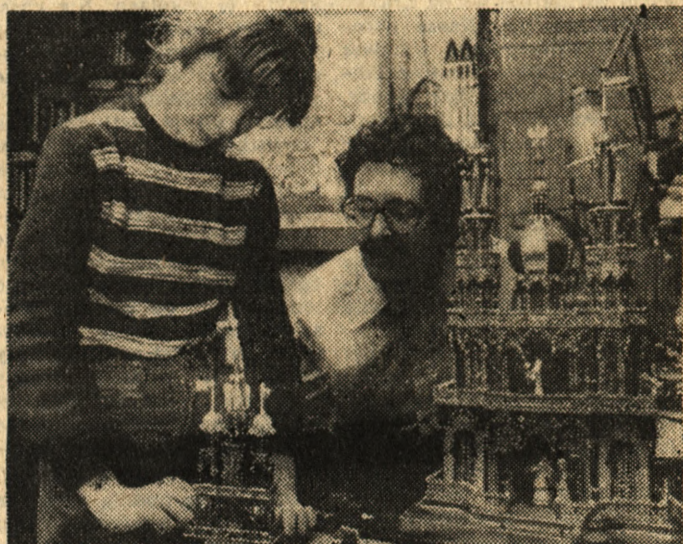
(PAP) — Jaser Arafat, przewodniczący Komitetu Wykonawczego OWP przebywa od wtorku w Fezie, gdzie ma się spotkać z królem Hasanem II. Maroko jest kolejnym etapem podróży Arafata po krajach arabskich.

Pomoc dla żywności

O tym, że udane plony mogą być przyczyną klopotów w rolnictwie, wiemy nie od dzisiaj. Zwykle bowiem w takiej sytuacji zbyt małe moce przemysłowe przetwórcze nie pozwalają na pełne wykorzystanie zbiorów. Podobnie było i w tym roku, gdy udane zbiory zbóż z trudem były wchłaniane przez przemysł zbożowo-młynarski. Na temat konieczności udzielenia pomocy przemysłowi rolno-spożywczemu mówił m. in. szef resortu rolnictwa Stanisław Zięba, pod koniec listopada w czasie spotkania w Poznaniu z kierownictwem aktywnym tego sektora gospodarki.

W tych dniach zapadły w

Krakowskie szopki



Krakowski konkurs szopek ma już długoletnią tradycję. Dawniej budowali je murarze (wiadomo martwy sezon) dziś robią to pasjonaci z różnych środowisk. Należy do nich także Maciej Moszew — architekt, oraz jego córka Magda, która w tegorocznym konkursie brała udział po raz pierwszy. Na zdjęciu: Maciej Moszew z córką w pracowni.

CAF — M. Sochor

Ogólnopolska narada w Warszawie

Przewodniczący WRN omówili problemy budżetowo-finansowe

(PAP) Węzłowe problemy budżetowo-finansowe rad narodowych były wczoraj w Warszawie tematem narady przewodniczących wojewódzkich rad narodowych.

Naradę otworzył przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński, który w swoim wystąpieniu podkreślił m. in., że spotkanie poświęcone jest omówieniu jednego z najważniejszych problemów, jakie muszą rozwiązywać rady narodowe, tzn. gospodarce finansowej. Pora jest ku temu jak najbardziej stosowna, ponieważ bliski zakończenia jest

proces wprowadzania w życie przepisów i zasad ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego, a od 1 stycznia przyszłego roku w życie wchodzi nowe prawo budżetowe. W oparciu o te ustawy rady uchwały będą wkrótce budżety terenowe. Stąd po trzeba poszerzenia znajomości nowych regulacji i wyjaśnienia wszelkich niejasności.

Naradę prowadził członek Rady Państwa przewodniczący Komisji Rad Narodowych Rady Państwa — Kazimierz Barcikowski.

Do sądu wpłynął akt oskarżenia przeciwko zabójcom ks. J. Popiełuszki

(PAP) Prokuratura Wojewódzka w Toruniu wniosła do miejscowego Sądu Wojewódzkiego akt oskarżenia w sprawie uprowadzenia i zabójstwa księdza Jerzego Popiełuszki. Aktem oskarżenia obciążono: Grzegorza Piotrowskiego — lat 33, Leszka Pękale — lat 32, Waldemara Chmielewskiego — lat 29 i Adama Pietruszkę — lat 46.

Prokuratura oskarża G. Piotrowskiego, L. Pękale i W. Chmielewskiego o dokonanie w nocy na 20 października 1984 r. uprowadzenia a następnie pozbawienia życia ks. Jerzego Popiełuszki oraz o uśmiercenie go. Oskarżenie skierowcy J. Popiełuszki. Oskarżono ich także o usiłowanie pozbawienia życia J. Popiełuszki w dniu 13 października br., na szosie między Ostródą a Olsztynem.

Adam Pietruszka został oskarżony o nakłonienie i udzielenie pomocy podległym funkcjonariuszom do uprowadzenia i zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki.

W akcie oskarżenia stwierdza się, że w dalszym ciągu prowadzone są działania, zmierzające do ustalenia ewentualnych inspiratorów tych przestępstw.

Prokurator wniosł o przesłuchanie przed sądem 22 świadków i zespołu biegłych oraz o ujawnienie na rozprawie zeznań dalszych 62 świadków. Wraz z 16 tomami akt, do dyspozycji Sądu Wojewódzkiego przekazano dowody rzeczowe oraz kasety i taśmy magnetofonowe z utraconym przebiegiem eksperymentów śledczych, przesłuchań i konfrontacji, sekcji zwłok oraz innych czynności dowodowych.

modernizację przemysłu mleczarskiego, zbożowo-młynarskiego, piekarniczego, tłuszczowego, cukrowniczego, ziemniaczanego, owocowo-warzywnego a także chłodnictwa i przetwórstwa zwierzęcego. Przewiduje się też rozbudowę przemysłu opałowego pod kątem usprawnienia zaopatrzenia ludności w żywność i jej przetwory.

Liczyć należy, że znaczna część tych środków trafi do Wielkopolski, gdzie funkcjonuje równie silny co i, przestawiając (nawet bardzo) przemysł spożywczy; od dawna wymaga on modernizacji. Takie przedsięwzięcie jest niezbędne, jeżeli chcemy mieć gwarancję, że to co z pół zostanie zebrane trafi na nasze stoły w postaci przetworzonej żywności.

MAREK PRZYBYLSKI

Dokonczcie ze str. 1

dze. Współpracę między naszymi krajami oceniamy jako bardzo korzystną i dynamicznie rozwijającą się. Czechosłowacja jest drugim z kolei naszym partnerem wśród krajów socjalistycznych. Nasze obroty z Czechosłowacją wynoszą 8 procent ogółu obrotów Polski z zagranicą. Już w ubr. przywrócony został najwyższy poziom stosunków handlowych z poprzedniego okresu. W br. obroty wzrosną o 16 procent, podobnie jak w roku przyszedł. Polska ma ujemne saldo handlowe z Czechosłowacją. Liczymy na przychylność władz CSRS w sposobie uregulowania tej kwestii.

Pomyślnie rozwija się współpraca polityczna, międzypartyjna. W br. odbyło się aż 7 spotkań na szczeblu kierownictwa partii, miało miejsce wiele kontaktów między lokalnymi instancjami partyjnymi. Nastąpił rozwój bezpośrednich kontaktów między zakładami pracy i instytucjami. Rozwija się współpraca między Frontem Narodowym CSRS a PRON. Stopniowo rozszerzane są kontakty między organizacjami młodzieżowymi. W br. zapoczątkowano wymianę w kacyjną dzieci i młodzieży. Odnotować trzeba także rozwój współpracy między związkami. Szeroki wymiar miały Dni Kultury Polskiej w Czechosłowacji zorganizowane z okazji 40-lecia Polski Ludowej. Odbyło się ponad 300 imprez kulturalnych.

Stosunki między Polską a Czechosłowacją rozwijają się więc dynamicznie. Sądzę, że roboczą wizytą generała Jaruzelskiego w Pradze da im nowy impuls.

Korespondent agencji AP zadał pytanie dotyczące wydarzeń jakie miały ostatnio miejsce we Włoszczowie.

W odpowiedzi J. Urban przedstawił te wydarzenia w szerszym kontekście. Konstytucja PRL — stwierdził — określa podział państwa i Kościoła. Podobnie jest w wielu krajach o nowoczesnym systemie prawnoustrojowym. Rozdział ten służy nie tylko właściwemu funkcjonowaniu państwa. Jest on fundamentem niezależności Kościoła w spełnianiu jego misji, służy swobodom wyznaniowym, zabezpiecza działalność Kościoła przed ingerencją państwową w sprawy wiary i jej nauczania. Rozdział Kościoła od państwa służy więc dobrze interesom Kościoła, który w swoim własnym interesie winien tę zasadę respektować. Ustawa z 1961 r. dotycząca szkolnictwa konkretyzuje postanowienia Konstytucji i mówi że szkoły państwowe są świeckie, cały proces wychowania w szkole ma charakter świecki. Wychowaniem religijnym zajmuje się Kościół w odrębnych pomieszczeniach i ma coraz lepsze warunki spełniania tej misji oraz całkowitą niezależność, naszym zdaniem korzystną dla Kościoła.

Rząd — kontynuował rzecznik — nie wie niczego o tym, aby te zasady w oparciu o które funkcjonuje Kościół i m. in. szkolnictwo państwowe były spornymi. Kościół nie zmierza do ich zmiany. Władze państwowe są zdania, że świecki charakter szkoły znajduje wyraz w odpowiednim wystroju wnętrz szkolnych. W Polsce istnieje wielki dostatek miejsc gdzie można swobodnie manifestować wierzzenia religijne. Emblematy religijne przećca świeckości szkoły. Władze kościelne wyrażają inną opinię, twierdzą mianowicie, że symbole religijne na ścianach nie zmieniają świeckiego charakteru instytucji. Jednakże symbole wyrażają przecież charakter danej placówki. Poza tym interpretacja ustaw należy do odpowiednich władz państwowych, a nie kościelnych. Stanowisko odpowiednich orga-

nów administracji państwa w sprawie interpretowania świeckości szkoły jest zdecydowanie i niezmiennie.

Czasem gdzieś w Polsce pojawiają się konflikty na tle krzyży w szkołach. Nie chcemy tych konfliktów. Nie my je powodujemy. Panowie korespondenci zachodni czynicie z tych konfliktów sensację i staracie się je podjudzać, jak wszystkie zresztą konflikty w Polsce. Weźmy burżuazyjną prasę francuską. Rozpaczają ona że w państwach polskich w szkołach nie wolno wiszeć krzyży, chociaż we francuskich szkołach nie wolno ich wieszać. Co u siebie prasa francuska uznaje za oczywiste, to w Polsce — za karygodne. A przecież zasady świeckości, rozdziału państwa i Kościoła przywodziły do Polski m. in. właśnie z Francji.

Obecnie zachodnia prasa pasjonuje się konfliktem jaki wybuchł w Zespole Szkół Zawodowych we Włoszczowie. Konflikt ten ukazuje zaś dobitnie właśnie racje państwa, słuszność naszego stanowiska w interpretowaniu zasady świeckości szkoły. Nastąpił tam na tle sprawy wieszania krzyży, konflikt i podział. Rodzice są podzieleni, młodzież jest podzielona. W szkolnej społeczności wracała ją antagonizmy niekonieczne, niszczące dorobek wychowawczy. Wzniecając ich sprzeczne jest z cnotą tolerancji, wznieca nietolerancję. Nawet jeśli większość młodzieży jest w danej klasie wierząca, tym bardziej tolerancja dotyczyć powinna mniejszości, jej przekonań i uczuć.

We Włoszczowie zaczęły się dziś zajęcia szkolne w innym niż szkoła pomieszczeniu. Czy to ma być celem — osobna nauka dla części młodzieży w salach z krzyżem, osobna dla reszty w salach bez krzyża? Włoszczowa dobitnie więc udowodnia racje rządu: nie chcemy wojny o krzyże, podziałów i zacietrzewienia. Polskę Ludową tworzyli i tworzą dalej wierzący i niewierzący. Stosunek do religii nie musi, nie powinien i nie jest pretekstem do podziałów i konfliktów. Rozumie to dobrze także duża część duchowieństwa i pragnie tak jak my, aby tolerancja była obustronna.

Niestety części duchowieństwa cnota tolerancji nie jest bliska. Niektórzy księża uprawiają wojujący klerikalizm. Dwaj księża wbrew woli władz szkolnych wkroczyli do szkoły we Włoszczowie, podniecając fanatyczne emocje części młodzieży. Prawda, że jeden z nich jest bardzo młody wyświęcony na księdza dopiero kwartał temu, brak mu więc może dojrzałości i rozsądku.

Niektórzy z zachodnich korespondentów próbują przedstawiać zdarzenia we Włoszczowie jako przejaw konfliktu państwo—Kościoła. Nie ma takiego konfliktu. Istnieje nie nowa różnica zdań dotycząca symboli religijnych w szkołach państwowych. Ubolewamy, że taka różnica opinii istnieje. Władze oświatowe zdania nie zmieniają widząc jak ujemnie oddziałują na młodzież i proces wychowania odstępstwa od zasady świeckości szkoły. Ze swej strony państwo przecież nie narzuca żadnego sposobu dekorowania sal katechetycznych. Jeśli zaś idzie o sam przebieg konfliktu we Włoszczowie, to został on zobrażony w lokalnej gazecie „Słowo Ludu”.

W wyniku starań Kuratorium Oświaty i Wychowania i dyrekcji szkoły naukę wznioły obydwie klasy maturalne w pomieszczeniach domu kultury we Włoszczowie. Frekwencja nie jest pełna. Księża i młodzież starają się nie wpuszczać nikogo do budynku szkoły.

Czy byli, bo podobno by-

Konferencja prasowa rzecznika rządu

ly prowadzone badania opinii publicznej o osobie rzecznika rządu PRL — brzmiało kolejne pytanie zadane przez korespondenta radia czechosłowackiego.

Nie było to badanie dotyczące osoby rzecznika rządu, lecz jego wypowiedzi — sprostował J. Urban. Chodzi tu o fragment większej ankiety, przeprowadzonej przez Centrum Badania Opinii Społecznej wśród reprezentacji całej dorosłej ludności Polski. Stwierdzono duże zainteresowanie konferencjami prasowymi, ponieważ aż 81 procent ankietowanych zadeklarowało znajomość pełnej treści przynajmniej jednej konferencji. Jest to zadziwiająco wysoki wskaźnik, szczególnie gdy uwzględnimy fakt, że tylko 50 procent ankietowanych wyraziło zainteresowanie zjawiskami politycznymi w ogóle. A więc znaczna część tych, którzy nie interesują — jak twierdzą — zjawiska polityczne zajmowało się lekturą relacji z konferencji. Tylko 6 procent ankietowanych nie wyraziło swego zdania na temat wypowiedzi rzecznika, a tylko 12 procent podało swe zdanie bez uzasadnienia. Dowodzi to wielkiego zainteresowania, natomiast oceny respondentów są niekorzystne dla rzecznika. Z grubsza dzieląc moje wypowiedzi pozytywnie ocenili 44 procent ankietowanych, negatywnie zaś — 50 procent. Mieszczą się w tym sądy skrajne — 12,3 procent tych, którzy zdecydowanie aprobują i 21,3 procent tych, którzy równie zdecydowanie odrzucają. 31,8 procent aprobuje wypowiedzi rzecznika z pewnymi zastrzeżeniami, a 29,2 procent raczej nie aprobuje, na ogół. Analitycy twierdzą, że kategoria niezdecydowanych stanowi 1/3 ogółu audytoryum rzecznika rządu.

Rozstrzelone są uzasadnienia opinii pozytywnych i negatywnych. Wśród pozytywnych wymieniali się zwięzłość, treściwość wypowiedzi, umiejętności obrony swego stanowiska, błyskotliwość, inteligencję, wśród negatywnych wymieniono nieprawdziwość informacji podawanych przez rzecznika, ogólnikowość przekazu, argumanki ton wypowiedzi, cyfry, złośliwość, zjadliwość. U około 20 procent badanych oceny pozytywne występują pomieszane z negatywnymi. CBOŚ zapowiada, że te badania były rekonesansowymi, z czego można wnioskować, że będą kontynuowane.

Czy po badaniach CBOŚ tak samo wyobraża sobie państwa działalność jako rzecznika rządu? Czy na podstawie tych wyników zamierza pan wprowadzić jakieś korekty do swojej działalności — brzmiało kolejne pytanie do Jerzego Urbana.

Sądziłem — stwierdził on w odpowiedzi — że większy jest zakres próby dla treści, które wyrażam, a które przecież nie są wypowiedziami osobistymi, lecz prezentacją politykę rządu. Przypuszczam, że sposób prezentowania wielu spraw zakłóca korzystny odbiór ich treści, w związku z czym postaram się szczegółowe wyniki badań przeanalizować.

O ocenę przebiegu wizyty w Polsce delegacji naukowców radzieckich poprosił korespondent TASS.

Przebieg tej wizyty — odpowiedział rzecznik — oceniam bardzo wysoko, choć za wcześnie jeszcze na pełne oceny. Wizyta jest rezultatem rozmów przeprowadzonych przez K. Czernienkę i W. Jaruzelskiego w Moskwie oraz podjętego w trakcie moskiewskiej wizyty programu wspól-

pracy gospodarczej i naukowo-technicznej między Związkiem Radzieckim a Polską sięgającego do 2000 r. Wizyta radzieckiej delegacji ma na celu rozszerzenie i konkretyzację współpracy naukowo-technicznej. Pobyt radzieckich naukowców ma dla nas wielkie znaczenie. Pozwoli nam przyspieszyć rozwój i przeciwstawić się skutecznie dyskryminacji, jaką wobec Polski stosują potęgi przemysłu Zachodu. Dzięki współpracy, która wizyta ta zdyktuje, Polska uniknie niebezpieczeństwa zapoznania w cywilizacyjnym rozwoju.

Korespondent Reutera zapytał jak rząd ocenia wybór prof. Białkowskiego na rektora Uniwersytetu Warszawskiego, czy korzystniej, niż wybór prof. K. Szaniawskiego i jakie zamierza podjąć kroki wobec opozycji politycznej na wyższych uczelniach. W odpowiedzi rzecznik rządu przypomniał, że minister szkolnictwa wyższego zgłosił sprzeciw wobec poprzedniego wyboru rektora-elektu prof. Szaniawskiego. Minister ma 2 tygodnie od wyboru na zgłoszenie sprzeciwu gdyby uważał to za konieczne, niezbędne. Władze państwowe nie oceniają wyborów rektora, a tylko minister w sytuacjach koniecznych z punktu widzenia polityki państwa ma prawo zgłaszać sprzeciw.

Nie rozumiemy w kategoriach, odpowiadał rzecznik na drugą część pytania, „podejmowanie kroków przeciwko opozycji ulokowanej w szkolnictwie wyższym”. Władze państwowe podejmują kroki przeciwko działalności jakichkolwiek osób w obrębie szkolnictwa wyższego, sprzecznę z celami funkcjonowania szkolnictwa czy celami danej szkoły wyższej. Oznacza to, że sprzeciwia się wszelkiej tej działalności, która utrudnia politykę oświatową, wychowawczą i naukową. Tego rodzaju zamiar jest zupełnie oczywistą koniecznością jeżeli szkoły wyższe mają spełniać swoje społeczne powołanie.

Korespondent włoskiej agencji ANSA pytał, jakie są oczekiwania rządu polskiego związane z wizytą ministra spraw zagranicznych Włoch — Giulio Andreottiego w Polsce oraz o to, czy i kiedy taka wizyta nastąpi. Wizyta ta, powiedział min. J. Urban, jest przygotowywana, a terminy takich wydarzeń zawsze ogłaszane są dwustronnie.

Przedstawiciel „Financial Timesa” poprosił rzecznika rządu o skomentowanie jednego zdania zamieszczonego w najnowszym numerze „Tu i Teraz”, w stałej rubryce Janą Remą „Samosady”. Brzmiało ono następująco: „Środowiska, które są w Polsce czymś podobnym do zachodniej opozycji mają u nas pole do działania”. Wyjaśniając tę kwestię rzecznik rządu stwierdził: autor, sądzę, miał na myśli, że te grupy i osoby, które stoją na gruncie porządku konstytucyjnego PRL, uznają polityczne założenia Konstytucji i pragną rozwoju kraju a nie jego destrukcji, mają możliwości działania zarówno w obrębie PRON, jak i w licznych innych organizacjach i wyrażają swoje odrębne przeko-

nań krytykowania, spierania się, przedstawiania alternatywnych rozwiązań. Tego rodzaju postawy są analogiczne do postaw opozycji na Zachodzie. Natomiast to, co korespondenci zachodni nazywają w Polsce opozycją nie jest podobne do opozycji na Zachodzie.

Czyż tam opozycja — pytał rzecznik rządu — zmierza do zdemontowania gospodarki, osłabiania państwa i jego między narodowej pozycji, czy dąży do generalnego konfliktu? Chodzi o to, że opozycja na Zachodzie działa w ramach porządku prawnego i w takiej intencji, aby rozwój kraju i życie ludności następowało chociaż wedle koncepcji odmiennej niż prezentuje ją rządząca w danym momencie siła. Innymi słowy jest to polemika z traktowaniem jako opozycji tego, co korespondenci zachodni nazywają opozycją. Chodzi o podkreślenie, iż Polska jest krajem różnorodności poglądów i istnieją swobody działania dla osób innych niż rządowe opinie na to, jak powinien przebiegać rozwój kraju.

Rzecznik rządu nawiązał następnie do publikacji w brytyjskim dzienniku „The Economist”, który napisał, że samochód wiozący funkcjonariusza MSW z Tarnowa do Warszawy wpadł na plug śnieżny, choć w rejonie tym nie było śniegu dla zasygnowania, że chodziło o umyślny zamach na oficerów śledczych. Jest to przykład bardzo częstych efektywnych spekulacji, powiedział rzecznik rządu, opartych po prostu o nieprawdę. Zderzenie nastąpiło z samochodem ciężarowym z samochodem ciężarowym „Jelcz”. Wyjaśnił J. Urban, wyposażony z przodu w urządzenie do zaczepiania plugu śnieżnego. Znacząco, że do tego samochodu można dobrać plug śnieżny, natomiast plugu plugu nie było i żaden plug śnieżny nie taranował samochodu, którym jechali funkcjonariusze MSW.

Rzecznik rządu zacytował następnie wiedeński dziennik „Kurier”, który porównuje Polskę do faszystowskich dyktatorów Ameryki Łacińskiej, pisze o morderstwach w wyniku sądów kapturowych i o tym, że działają w Polsce tajne szwadrony śmierci. Nie polemizując z opiniami dziennika „Kurier” chcę zauważyć, powiedział rzecznik rządu, że prasa zachodnia dosyć obficie konstruowała tego rodzaju serie typu horror, o rzekomym terrorze w Polsce. Cały świat zachodni donosił o napadach na dwóch księża nazywając je dalszymi przypadkami mi typu ks. Popiełuszko. Bez owocnie wyjaśniałem, że chodzi o pospolite, choć okrutne napady rabunkowe. Gdy jednak nadana została wypowiedź te lewizyjna ofiary napadu ks. Kościółko, który opowiedział o napadzie rabunkowym i rzecz wyjaśnił, gdy prasa podała szczegóły dotyczące ks. Ziomka, nikt już do tego wątku nie wrócił i tych poprzednich rewelacji nie sprostował. Podobnie, mówił rzecznik rządu, pytany byłem na tej sali usilnie i natęczywie o wyniki sekcji zwłok, o szczegóły. Gdy kompetentna osoba kierująca badaniami prof. Maria Byrdy przedstawiła te wyniki nie potwierdzając sensacyjnych tez prasy zachodniej nagle zainteresowanie jej się skończyło i nie zauważyłem żadnych relacji o wypowiedzi pani profesor choć przedtem docieklivość była kolosalna i drobiazgowa.

„Reuter” podał — stwierdził następnie J. Urban — że nieprawdziwe są wszystkie moje sugestie dotyczące Stanisława Ch., który zmarł w Lublinie, a prasa zachodnia sugerowała, że jest to zabójstwo polityczne dokonane przez te imaginowane „szwadrony śmierci”. Nie wiem skąd te informacje „Reuter” bierze. Śledztwo w sprawie śmierci Stanisława Ch. trwa. W dalszym ciągu intensywnie przesłuchuje się świadków. Nadal niejasne są okoliczności dotyczące jego zgonu. Znałe są natomiast wstępne wyniki sek-

cji zwłok. Biegli nie wykuczają, że doznane obrażenia głowy powstały w następstwie upadku ze schodów.

Następnie rzecznik rządu nawiązał do wypowiedzi w sprawie zabójstwa ks. Popiełuszki amerykańskich senatorów Edwarda Kennedy’ego i Roberta Doyle’a. Z ich wypowiedzi — stwierdził — odnosi się wrażenie, iż uważają, iż jeśli nie będą nawoływać i poganiać władz polskich do urządzania procesu to zabójcy nie poniosą odpowiedzialności. W zakończeniu oświadczenia stwierdza: „tymczasem z tragedii tej zrodził się promyk nadziei. Dotarła do nas wiadomość, że w Polsce powstaje komitety obrony praworządności, które mają odnotowywać nadużycia władzy przez milicję. Tego rodzaju działalność wymaga prawdziwej odwagi”. Widzimy w tym oświadczeniu — powiedział J. Urban — nieustanną skłonność do podjudzania wszelkich przedsięwzięć nielegalnych w Polsce, pod jakimkolwiek pretekstem. Co do meritum tej nadziei, chcę stwierdzić że te wszystkie klamliwe rewelacje dotyczące rzekomych prób mordów politycznych czy terroru politycznego na apolitycznych składniach kapłanów ks. Kościółko i ks. Ziomka czy rzekomego zamordowania Stanisława Ch. przez powiązanych z władzami sprawców kreowanego z tej okazji na przewodniczącego bylej „Solidarności” w FSC — pochodzą właśnie z takich nielegalnych i niewiarygodnych źródeł. Insynuacje kolportują korespondenci zachodni.

Chciałbym dla zobrazowania charakteru i powagi działalności tych komitetów — kontynuował J. Urban — zacytować komunikat numer 1 wydany przez tzw. regionalny społeczny, Obywatelski Komitet Obrony Praworządności Regionu Pomorza Zachodniego. Wydał on i przesłał do prasy krajowej i zagranicznej komunikat następującej treści: „Dla was wszelkiej maści szpicle, wrony, pobratymcy z UB, SB-ki, politruki, zabrońcie dokonane na polskim narodzie, o rozliczymy was co do sztuki, tak, tak nadejdzie dla was dzień zapłaty, wy mordercy niewinnych ludzi, wy sowieccie psubraty”. Dotychczas — stwierdził rzecznik — tego rodzaju twórczość emocjonalna miała w Polsce właściwe po temu miejsce w toaletach publicznych.

Chciałem też — powiedział rzecznik — odnotować dość ciekawe sprostowanie ks. Małkowskiego, który udzielił wywiadu radiu francuskiemu, nadzwyczaj zaskakującemu właśnie o obecność krzyży w szkołach polskich a nie francuskich jakoś. Ks. Małkowski przemawiając w państwowym radiu Francji powiedział, że zaprzecza twierdzeniu, jakoby miał się wyrazić, że „komunizm to dziwka”. „Nie powiedziałem, że komunizm to dziwka” — oświadcza. „Powiedziałem, że komunizm — to pijana, sowiecka dziwka, nawiązując do apokaliptycznego obrazu wielkiej nierządnicy, pijanej krwią świętych, siedzącej na czerwonej bestii”. Tymi cytatami — powiedział J. Urban do korespondentów zachodnich — chciałem scharakteryzować zarówno te tzw. opozycje, o której interesy państwo tak się upominacie, jak też przedstawiciele raz jeszcze jakiegoś typu teksty kolportuje radio francuskie. Nie wiem zresztą czy Komunistyczna Partia Francji będzie zachwycona tym, że państwowe radio francuskie prezentuje tego rodzaju opinie o komunizmie. Czy jest to zgodne z dobrymi obyczajami, kulturą polityczną Francji? Z kulturą polityczną w Polsce nie jest zgodne. (PAP)

Po trzech latach

Uszliśmy kawał drogi

13 grudnia 1981 jest datą, która weszła do naszej historii. Różni się ona jednak zasadniczo od wielu innych dat historycznych, zwłaszcza z okresu ostatnich stuleci. O ile tamte niejednokrotnie znaczą katastrofalne dla naszego państwa i narodu wydarzenia, o tyle ta najnowsza data sprzed trzech lat oznacza ratunek przed katastrofą.

Sięgamy do historycznych dat po to, aby przypomnieć wydarzenia i uzmysłowić sobie ich skutki. 13 grudnia 1981 roku Polska była w sytuacji katastrofalnej. Emocje polityczne sięgnęły zenitu, władza była sparaliżowana, gospodarka w ruinie, rynek towarów przestał istnieć (puste półki). Bójowo nastroszeni działacze „Solidarności” zapo- wiadali dalsze zaostrzenie walki politycznej, jawnie już mówiąc o sięganiu po władzę. Stan wojenny przekreślił te dążenia, zahamował pograżanie się kraju w chaosie, zapobiegł wojnie domowej o zasięgu i skutkach nie do przewidzenia.

Z trzyletniej perspektywy można już ten stan wojenny ocenić jako stan bez precedensu łagodny pod względem przebiegu. W ogóle nie można go porównać z tymi stanami ze świata kapitalistycznego, które zdarzały się i zdarzają się współcześnie. W Argentynie, Chile, Turcji i w wielu innych krajach stan wojenny czy wyjątkowy oznaczał i oznacza wiele tysięcy ofiar śmiertelnych, dziesiątki tysięcy uwięzionych i maltretowanych. Czas ich trwania jest też znacznie dłuższy. Oczywiście prasa zachodnia i tamtejsze rozgłosy nie próbowały polski stan wojenny przedstawić z najgorszej strony, przekazywały one światu zakłamany obraz naszej rzeczywistości, fabrykując fakty, których potrzebowały. Ale prawda z czasem przebiła się przez to morze kłamstw.

Kiedy już się okazało, że sytuacja w Polsce została opanowana, głoszone, że to tylko chwilowo, że „reżim Jaruzelskiego” załamał się łada dzień. Kiedy i to zawiodło, ludzono świat i Polaków, że „zima wasza, wiosna nasza”. Miało to oznaczać, że zimą władzy się udało, ale na wiosnę „Solidarność” wróci do sił i przejmie panowanie nad sytuacją. Potem było wiele innych hasel, było podnoszenie paluszków w górę na tak zwany znak zwycięstwa, były próby — coraz słabsze — wywoływania ulicznych manifestacji, były próby tworzenia państwa podziemnego.

A ze strony państw NATO, z inicjatywy Stanów Zjednoczonych ogłoszono represje gospodarcze, najcięższe ze znanych w najnowszej historii. Położyły się one ciężkim brzemieniem na naszej i tak już zmniejszonej gospodarce. Ich skutki to 13 miliardów dolarów strat. Do-

kładnie połowa całego naszego zadłużenia w świecie kapitalistycznym.

Przecież jednak Polska się nie załamała. Przeciwnie — powoli, z móżdolem, w każdej dziedzinie, notowaliśmy i notujemy postęp. Już puste półki nie straszą w naszych sklepach, choć daleko nam jeszcze do poziomu zaopatrzenia sprzed roku 1980. Już żadnego odzewu nie mają apele, z jakimi jeszcze występują pozostający w konspiracji działacze bylej „Solidarności”. Niewiele ich tam zresztą zostało. Po ujawnieniu się ostatnio Szumiejki i zapowiedzi ujawnienia się Janasa ze znaczniejszych działaczy zostało już tylko jeden — Bujak. Amnestia obowiązuje do końca bieżącego roku. Wiele wskazuje na to, że koniec roku będzie też końcem tej dziwnej konspiracji Polaków we własnym kraju.

Wychodzi też Polska z izolacji międzynarodowej, narzuconej przez USA. Nie ma potrzeby tu przypominać znanych faktów wizyt w naszym kraju szeregu czołowych osobistości, w tym także z krajów NATO.

W ciągu tych trzech lat uszliśmy kawał drogi. Była to droga pod górę i pod wiatr, szło się ciężko. Ale tym większa satysfakcja, że mamy osiągnięcia uzyskane własnym trudem, bez pomocy świata zachodniego, któremu się zdaje, iż bez niego kraje i narody nie potrafią stanąć na nogach. Pomogli nam natomiast w sposób znaczący sojusznicy z Układu Warszawskiego, a przede wszystkim Związek Radziecki.

Tą drogą dalej pójdziemy, rozwijając formułę porozumienia narodowego, którą odrzucił jesienią 1981 roku ci, którzy dziś ponownie chcieliby usiąść za stołem rokowań nad losami Polski. Ta formuła zresztą do dziś nie jest wystarczająco rozumiana, a przez to przez niektórych odrzucana. A jest to sprawa na dziś i na jutro najistotniejsza.

Idzie zaś o to, że my, Polacy, musimy porozumieć się w wielu sprawach. Jak trafnie pisze Władysław Misiuna* na pierwszym miejscu są tu kwestie bezpieczeństwa Polski, trwałości jej granic, niepodległości i pozycji w świecie. Sojusz polsko-radziecki w tym kontekście jawi się jako sprawa najżywniejsza. W problematyce stosunków polsko-rosyjskich ostatnich dwóch wieków jest to zresztą ciągle ta sama sprawa. Każdy konflikt zbrojny nieuchronnie powodował tragiczne skutki, cofał kraj w rozwoju, przy zawsze obojętnej postawie krajów zachodniej Europy, które z reguły obiecywały złote góry, stając się tym samym istotnym bodźcem niepokojów, by potem, w chwili próby, zimno wycofać się z obietnic. Kto w okresach pokoju potrafił współpracować z potężnym wschod-

nim sąsiadem, ten sprawiał, że nasz kraj odradzał się materialnie i duchowo.

W obecnym, podzielonym świecie, bardziej niż kiedykolwiek musi nam zależeć na jak najlepszych stosunkach z ZSRR. I co do tego musimy się porozumieć w pierwszej kolejności, wyciągając wszystkie wnioski z naszej bogatej, ale jakże też tragicznej historii.

Za tym idzie potrzeba porozumienia co do sposobów wychodzenia z kryzysu gospodarczego, co do kształtu reformy gospodarczej, co do gwarancji utrzymania zasad sprawiedliwości społecznej, co do sposobów sprawowania władzy i rozszerzania społecznej bazy rządzenia, a także, co do umacniania prawa i praworządności. W każdej z tych spraw istnieje wiele różnych opinii, każda ma swoich zwolenników i przeciwników, zarówno z prawa jak i z lewa. Istnieje tu wielka potrzeba skupiania się wokół Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, który stara się w tych najważniejszych sprawach naszych dni wypracowywać własną formułę, będącą wypadkową różnych sił i interesów społecznych, żywotnych w Polsce 1984 roku, wykluczając jedynie te siły, które wyraźnie są przeciw zasadom wyrażonym w Konstytucji PRL, które są przeciw socjalizmowi.

Miejmy nadzieję, że na zawsze pozbyliśmy się propagandy sukcesu, polegającej na tym, że sukces musiał być zawsze, nawet tam, gdzie go nie było. Ale z kolei nie należy popadać w drugą skrajność — nie podkreślania swoich osiągnięć. Mamy ich zaś wcale nie mało, jak na ten krótki okres trzech — bo o nim tu mówimy — lat, w którego skład wchodzi stan wojenny, ze wszystkimi swoimi negatywnymi skutkami (bo i takie były, obok zasadniczo pozytywnych). Gospodarka wyraźnie nabiera rumieńców. Wybory do rad narodowych — pierwsza, wielka próba politycznych postaw narodu, przeszły nad podziw pomyślnie. Związki zawodowe wyraźnie się umacniają i coraz rzadziej się słyszy skierowany pod ich adresem epitet „reżimowe”. Po prostu epitet ten staje się śmieszny w konfrontacji z praktyką społeczną, gdy związki zawodowe wyraźnie stają się stroną w rozmowach z przedstawicielami władzy.

Samorządy pracownicze są powszechnym zjawiskiem. No wi ludzie weszli do rad narodowych. Nowi ludzie starają się teraz do organów samorządu mieszkańców, w miastach i na wsiach. Powstały już instytucjonalne ramy społecznej aktywności i społecznego współdziałania.

Dokończenie na str. 5

MIECZYSLAW SKĄPSKI

Dziennikarz z Polski co krok napotyka w Czechosłowacji na fakty i zjawiska, które budzą szacunek i podziw, a także skłaniają do refleksji. Czechosłowacja, wiadomo, kraj o dużych tradycjach przemysłowych. Czesi budowali samochody, lokomotywy, obrabiarki już pod koniec ubiegłego stulecia, kiedy nasza industrializacja znajdowała się w powijakach. Wojna światowa z naszymi sąsiadami z południa obszła się bez porównania łagodniej niż z nami, co jeszcze powiększyło różnice między stanami posiadania obu krajów. Startowaliśmy więc po drugiej wojnie światowej nie tylko bardziej zacofani, ale także zdruzgotani walką wojny, zarówno pod względem materialnym, jak i ludzkim.

Wojna jednak skończyła się bez mała 40 lat temu i ciągle oglądanie się na to, od czego myśmy zaczęli, a od czego oni doprowadzić może albo do biednych wniosków, albo do pewnego rodzaju szukania usprawiedliwień wobec własnych niedociągnięć.

Gdy porównać na przykład postęp, którego dokonała Słowacja, kraj niegdyś bardzo za- cofany, o znikomym przemysle i jeszcze niższym poziomie oświaty, sprawa zaczyna już wyglądać inaczej. A przecież ta zacofana niegdyś Słowacja dzisiaj pochwalic się może ogromnymi dokonaniem w przemyśle i w rolnictwie, tym bardziej rzucającymi się w oczy, że startowała przed 40 laty z pozycji pozostających daleko w tyle za Czechami. Te dwa kraje różniła właściwie cała epoka: w Słowacji dominowało rolnictwo, raczej zacofane, a w Czechach — rozwinięty nowoczesny przemysł, zdolny konkurować z najbogatszymi krajami Europy. Przed wojną na Czechosłowacji była państwem ogromnych kontrastów, które dzisiaj w znacznej mierze zosłały albo zlikwidowane, albo znacznie złagodzone. Jest to wynik konsekwentnej polityki Komunistycznej Partii Czechosłowacji i rządu CSRS.

Jako gość redakcji „Uj Szo” w Bratysławie (pismo wychodzące w języku węgierskim dla mniejszości narodowej w Czechosłowacji) miałem możliwość przyjrzeć się zwłaszcza dokonaniom socjalistycznej Słowacji, szczególnie zaś słowackiemu rolnictwu, którego osiągnięcia organizacyjne i produkcyjne są tak znaczne, że dzisiejsza Czechosłowacja nie zna problemu braku mięsa, a tomiast zna problem jego nad-

Zapiski z podróży po Czechosłowacji

Od wczesnej młodości...

miaru, co szczególnie odczuwają rolnicze spółdzielnie produkcyjne mające kłopoty ze zbiciem żywca. Szerzej wspominałem o tym w poprzednich zapiskach.

★

Dzisiaj chciałbym poruszyć sprawę, która, przynajmniej, dotknęła mnie mocno, jako że go spodarze, mimo całej swej uprzejmości nie owijali jej w bawełnę. Przeciwnie. Mówili wprost, co myślą o Polakach, a ściślej — polskiej młodzieży.

Zaczęło się na drugi dzień po moim przybyciu do Bratysławy. Jechaliśmy właśnie samochodem do jednego ze spółdzielczych kombinatów rolnych razem z dziennikarką z „Uj Szo”. Tak się składa, że dziennikarka, Csilla Kapaszo- va, ma męża Polaka i bardzo często przebywa w Polsce. Zna więc nasze stosunki lepiej niż przeciętny mieszkaniec Czechosłowacji, powiedziałbym nawet, że zna je bardzo dobrze. I to zarówno ze złej, jak i dobrej strony. I właśnie ona w pewnej chwili powiedziała mniej więcej tak:

— U nas z reguły jest tak, że młodzi ludzie, kiedy już tylko osiągną taki wiek, że mogą trochę pracować, sami w czasie wakacji zarabiają sobie pieniądze na własne przyjemności. Pracują albo w polu, głównie w czasie zbiorów, albo przy cięższych pracach w fabrykach, lub na budowach, albo przy robotach porządkowych, sprzątaniu. U was — mówiła moja koleżanka — to jest wyjątek. Regułą natomiast jest to, że rodzice wy- lażają ze skóry, żeby swoim dzieciom dać możliwość jak najwięcej, podłożyć wszystko pod nos, często nawet kosztem własnych niezbędnych potrzeb. Taka miłość rodzicielska nie jest dobra. Wyrastają potem z tak przyzwyczajonych dzieci, ludzie, którzy przede wszystkim umieją brać, a nie dawać. Umieją głównie liczyć na innych, a nie na siebie. Przecież my jako społeczeństwo nie jesteśmy biedni i ostatecz- nie naszych rodziców bardziej byłoby stać na dawanie wszystkim swoim dzieciom niż ro- dziców w Polsce. A jednak tego nie robimy, i to nie ze

skąpstwa. Tak jest po prostu pedagogicznie, bardziej społecznie i z większą dla dziecka korzyścią.

Podobny głos powtórzył się potem jeszcze w rozmowach z innymi osobami. Inż. Istvan Balint szef inwestycji w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „Družba” w samej Bratysławie i główny ekonomista tej Spółdzielni Bogumir Zanasik opowiadali mi, że w tym roku pracowała u nich w czasie wakacji grupa polskiej młodzieży. Ci młodzi nie pozostawili po sobie opinii tytanów pracy. Przeciwnie. Zarabiali średnio po 30 koron dziennie, bo tak wynikało z akordu. Dla porównania pada no też zarobki innej grupy z granicznej: wynosiły one dzień nie średnio po 200 koron na osobę.

W innej rozmowie usłysza- lem coś, co mogłoby służyć za komentarz do opisaney wy- tej sytuacji:

„Wasza, polska młodzież ma fantazję, umie się bawić, jest pełna humoru. Istnieje nawet coś takiego, jak rodzaj kompleksu naszej młodzieży wobec młodych Polaków. Ten ni- by — kompleks wynika z tego, że w kontaktach towarzyskich młodzi ludzie z Warszawy, Krakowa, Wrocławia i in- nych polskich miast uważają się za coś lepszego i dają to do zrozumienia. Zachowują się niekiedy jakoś po pańsku, a nawet po jaśniepańsku, w złym tego słowa znaczeniu. Nie chodzi o poczucie godności o- sobistej, lecz o poczucie wyż- szości. Gdyby jeszcze miało to jakieś uzasadnienie w rea- liach życia! Rzeczywistość jest przecież zgoła inna. Ale to chy- ba nie młodzież jest temu winna, lecz system wychowywa- nia i ciągle u was pokutujące ciagoty do szlachetczyzny. Nie dziwcie się więc określo- nemu stosunkowi do pracy i w ogóle konsumpcyjnemu stosunkowi do życia waszej młodzieży”.

★

Sobota jest dniem wolnym od pracy. Wielu studentów w Bratysławie najmuje się do

Dokończenie na str. 5

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Na świąteczne stoły

Na wielu tradycyjnych stołach świątecznych nie powinno zabraknąć zający. Żeby można je było bez trudności kupić — mu- si się przedtem odbyć seria po- lowań. Myśliwi z koła łowiec- kiego „Ratusz” w Warszawie u- czestniczyli m. in. w przedświ- tcznym polowaniu na zające w obwodzie łowieckim na te- renie województwa ciechanowskie- go. Na zdjęciu: upolowane zają- ce, które znajdują się na świą- tecznych stołach.

CAF — fot. B. Miedza



Dokończenie ze str. 1
poszerzenia płaszczyzny współ- rządzenia, dla uniknięcia da- wnych błędów. Poszerzenie lu- dowładztwa zalecił przecież stanowczo IX Nadzwyczajny Zjazd partii.

— Tyle o przesłankach po- litycznych. A bardziej prakty- cznie?

— Inspekcja może odegrać ważną rolę w zwalczaniu spo- łecznego zła, które rodzi się i istnieje nie tylko w kryzy- sach.

— Jeśli jednak ów drugi a- spekt nie będzie realny, czyli — jeśli uprawnienia Inspekcji będą zbyt małe, jeśli nie bę- dzie ona skuteczna w zwalczaniu zła — zamrze i nie zostanie spełnione zadanie po- lityczno-ustrojowe. Gorzej — ludziom zostanie poczucie zawodu, rozczarowania.

— Bezwzględnie tak. Dlate- go w całej dyskusji podczas konsultacji po XVI Plenum KC

postulowano bezwzględną sku- teczność kontroli społecznej a więc niezbędność szerokich dla niej uprawnień.

— Powiedzmy szczerze — zalogi robotnicze po doświad- czeniach z poprzednimi spo- łecznymi kontrolami, do tej in- cjiatywy podeszły wysoce nieu- fnie. Zatrzeżenia zgłaszano też podczas obrad XVI Ple- num...

— Mimo to 74 proc. ucze- stników opowiedziało się za powołaniem tej inspekcji, op- tując za dużymi dla niej u- prawnieniami. Mówiono: „jes- teśmy za, ale pod warunkiem, że nie będzie to ciało malowa- ne”. I to jest rzeczywiście sed- no sprawy. Można zamontować inspekcje w ramach istnieją- cych ustaw — taki był za- miar początkowy.

— Na jakim etapie jeste- my dziś?

— Wciąż rozważana jest mo- żliwość usytuowania upraw-

nień Inspekcji w ramach obe- cnie obowiązujących przepi- sów, bez nowych aktów praw- nych, ustaw, uchwał Rady Mi- nistrów. Może być też Inspe- kcja instytucją umocowaną odrębnie, nową ustawą.

Poglądy na temat Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej są kon- trawersyjne i dobrze; może dzięki temu unikniemy błę- dów. Owa kontrowersyjność bierze się też z istniejącej o- pinii o mnogości kontroli w Polsce, uprawnionych do bez- względnej egzekucji przy zwalczaniu zła. Istotnie, orga- nów kontroli zawodowej jest 19 plus komórki inspekcyjne spółdzielczości, przedsiębiorstw i instytucji. Zatrudnionych w tym aparacie jest około 23 tysiące ludzi łącznie, czyli wca- le nie tak dużo. Nie wszyst-

KTO MA TĘPIĆ ZŁO?

kie te organy mają prawo na- tychmiastowego egzekwowa- nia swych zaleceń, zdejmowa- nia ludzi, karania itp. Faktycz- nie ma te uprawnienia tylko Najwyższa Izba Kontroli i in- spekcja sanitarna, w wielu dzie- dzinach też Główna Inspekcja Terenowa. Ale już jakże waż- na Państwowa Inspekcja Han- dlowa uprawnień takich nie ma.

— Ludzie ponadto nie wie- rzą we wszystkie te formy, które dotąd istnieją i działa- ją.

— Tak, wykazywały to konsul- tacje. Dlatego żądają powoły- wania nowych ciał, z nowymi, większymi uprawnieniami, po- woływania organów „mamaca- nie bezwzględnie”. Występu- je tu duży radykalizm. Na je- dnym z zebrań wręcz zażąda-

no „nowego Dzierżyńskiego”, który raz na zawsze wypenił by draństwo. Wszystkie jed- nak takie radykalne postula- ty zawsze są kierowane na ze- wnętrz od wnioskującego. Rzadko widzi się zło u siebie, w swoim zakładzie, instytucji. To swoiste skrzywienie. Tro- chę to rozumiemy — w zakła- dach i tak jest zbyt wiele kon- troli wewnętrznych i zewnętrz- nych. Jest tam też pewien u- kład społeczny, którego każ- dy element (samorząd, dyrek- cja, partia, związki zawodowe, organizacja młodzieżowa i in.) mają kontrolne kompetencje. A mimo to często nieprawd- łowości ujawnia dopiero kon- trola zewnętrzna.

— Jestem uparty: czy jest więc konieczne wprowadzanie nowego ciała — Inspekcji Ro- botniczo-Chłopskiej?

— Ja jestem za. Chodzi prze- ciw o to, aby jak najwię-

szą liczbę obywateli wcią- gnąć do współgospodarzenia kra- jem. Ludzie większość zła wi- dzą obok lub na gorze, tym- czasem zaś większość zła dzie- je się wśród nich samych. Bu- bie wychodzą przecież spod kontroli wewnętrznej zakła- dów, zła obsługa obywateli i zła funkcjonowanie służb pu- blicznych nie jest zwinione przez rząd. Impertynencki u- rzędnik wychodzi z za swego o- kienka i obraża się na eksped- ientkę impertynencka dla nie- go, petenta. Brak więc jedno- litości społecznej podejścia do wspólnych obowiązków na- własnym terenie. Bez współ- gospodarzenia i udziału oby- wateli niewiele posuniemy się do przodu. Współdziałanie o- bywateli z państwem jest nad- rzędnym wymogiem ładu i po- stępu w każdym kraju. (PAI)

Rozmawiał
RYSZARD NALESZKIEWICZ

Sprawy niemieckie

„Co właściwie mogą pomyśleć Polacy?”

MIĘDZY RENEM A ŁABĄ

„Zieloni” - bez koloryzowania

MRZONKI I RZECZYWISTOŚĆ

W Republice Federalnej Niemiec nie ma nawet śladu rewizjonizmu — tak brzmi bodaj najbardziej ulubione powiedzenie kanclerza Helmuta Kohla. Nie ma ono, niestety, pokrycia w nadreńskiej rzeczywistości. Od dawna zwracamy na to uwagę nie tylko w Polsce, podobnie jak to czyni się w Związku Radzieckim, w Czechosłowacji, Niemieckiej Republice Demokratycznej — w państwach, przeciwko którym ów rewizjonizm bezpośrednio jest skierowany. Ale kanclerz federalny z uporem trwał przy swoim. I to mimo krytyki również ze strony bliskich sojuszników RFN, że przypominając słynną replikę włoskiego ministra spraw zagranicznych Giulio Andreottiego („są dwa państwa niemieckie i dwa mają pozostać”), I wbrew ostatnio szczególnie natężonemu głosom krytyki w samej Republice Federalnej — nie tylko ze strony socjaldemokracji, ale również polityków współrządzącej partii liberalnej.

Minister spraw zagranicznych RFN, Hans-Dietrich Genscher — już po odroczeniu swej wizyty w Polsce — kilkakrotnie w sposób zdecydowany wyraził swój odrębny pogląd na stan stosunków polsko-zachodniemieckich. „Ważne jest, myśleć — powiedział w wywiadzie dla pierwszego programu telewizyjnego RFN — by u nas każdy zrozumiał, że w Polsce odnośnie jednej zasadniczej kwestii panuje całkowita zgodność wszystkich obywateli, niezależnie od tego, do której strony politycznego spektrum się ich zalicza: Polacy chcą mieć pewność, że ich granice przez nikogo nie są kwestionowane. W tej sprawie rzeczywiste może Republika Federalna Niemiec, możemy my Niemcy poważnie przyczynić się do tego, aby ta pewność istniała”. Dwa tygodnie później, w przeddzień czterdziestolecia podpisania Układu Warszawskiego z 7 grudnia 1970 roku, minister H. D. Genscher dodał do tych słów równie istotne stwierdzenie, że ze strony RFN „nie powinna grozić Polsce żadna niepewność i tylko ten, kto działa w tym duchu, może mieć nadzieję na właściwy rozwój stosunków z Polską.”

Są to stwierdzenia godne uwagi i uznania, jednak w stosunku do tego, co najczęściej powtarza kanclerz H. Kohl wciąż tylko postulaty. Pod ich wpływem wcale nie cichną rewizjonistyczne roszczenia już nie tylko takich zadowolonych, jak Herbert Czaja i Herbert Hupka, czy też ich polityczne dziecię, urodzony w 1945 roku poseł Helmut Sauer. Zademonstrowali to w szczególny sposób potencjal-

ni polityczni następcy dzisiejszych przywódców zachodniemieckiej chadecji. Oto na swoim zjeździe federalnym, zwołanym do Berlina Zachodniego, zrzeszającą ponad ćwierć miliona członków organizacja młodzieżowa partii unii chadeckich — Junge Union uchwaliła rezolucję, w której łaskawie przyznaje Polakom „prawo do stron rodzinnych”.

Tak też owocują ziarna rewizjonizmu.

Rzecznik frakcji socjaldemokratycznej Karsten Voigt określił tę rezolucję jako zagrożającą pojednaniu z Polską, zaś inny działacz tej samej partii, Hans Buechler uznał, że Junge Union opowiada się tym samym przeciwko prawnym międzynarodowemu uznaniu granicy na Odrze i Nysie. Najdobitniej i w sposób nie wymagający naszego komentarza do tego faktu określił to, co wydarzyło się w Berlinie Zachodnim redaktor naczelny hamburskiego tygodnika „Die Zeit”, Theo Sommer.

„Cóż właściwie mogą pomyśleć Polacy — pisał on w „Die Zeit” — gdy czytają rezolucję ze zjazdu Junge Union w Berlinie (Zachodnim — przyp. tk)? „Junge Union opowiada się za tym, aby polska granica zachodnia nie była już kwestionowana” — brzmiał wniosek przewodni zarządu. Po zacieklej debacie został jednak rozwodniony. „Junge Union opowiada się za tym, aby w ramach uregulowań traktatu pokojowego nie kwestionować prawa Polaków do stron rodzinnych.” Cóż innego można w tym wy czytać niż to: Polonia est delenda. To znaczy: Polska musi zostać zburzona, obszary za Odrą i Nysą znowu będą niemieckie, ale żyjącym tam dzie sięciu milionom Polaków łaskawie zezwoli się żyć dalej — pod niemiecką flagą? Członkowie rządu, jak minister spraw wewnętrznych, Zimmermann już od dawna coś takiego zgłaszają. A Hupkowie, Czajowie i CSU marzą wprost o „częściach Rzeszy położonych poza granicami z 1937 roku”.

Tak — zniszczyć Polskę, zniszczyć pokój — taka jest wymowa rewizjonistycznych marzeń, gdyby kiedykolwiek mogły być urzeczywistnione. Świadomość tego nakazuje do powiedziec także przedstawicielom życia politycznego w Republice Federalnej.

Willy Brandt — przewodniczący partii socjaldemokratycznej zażądał w tych dniach od kanclerza H. Kohla zajęcia jednoznacznego stanowiska, gdyż ten, kto tak czyni jak w ostatnim czasie ro-

bia to politycy chadecji i stawia pod znakiem zapytania granicę na Odrze i Nysie, uznana w Układzie Warszawskim z grudnia 1970, ten „szkodzi międzynarodowej reputacji Republiki Federalnej”. Horst Ehmke — wiceprzewodniczący frakcji parlamentarnej socjaldemokratów w Bundestagu w liście do kanclerza zażądał, by uzmysłowił on Herbertowi Czaj i jego poplecznikom, że uznając ponownie zjednoczenie w granicach z 1937 roku za cel określony w konstytucji RFN, popełniają fatalny błąd. „W świetle prowadzonej przez nas w ten sposób, nieprzerwanie, dyskusji o granicy na Odrze i Nysie — zwrócił się do H. Kohla podczas debaty parlamentarnej Hans-Jochen Vogel, przewodniczący frakcji socjaldemokratycznej w Bundestagu — pańskie wypowiedzi, że znajdujemy się na najlepszej drodze do pojednania z Polską, muszą brzmieć w uszach większości Polaków — i nie tylko zresztą Polaków — jak szyderstwo”.

Na takie uwagi polityków zachodniemieckich kanclerz ma wciąż tę samą odpowiedź: w RFN nie ma nawet śladu rewizjonizmu. I dodaje: kwestia niemiecka jest i pozostanie otwarta.

„Od czasu, gdy w Bonn rządzi Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna — komentuje to Peter Bender w tygodniku „Die Zeit” — znikają podstawy naszej polityki wobec Polski. Granicę na Odrze i Nysie kwestionuje się nie na teraz, lecz na dalszą przyszłość”. Polakom i krytykom tego stanowiska mówi się, że rząd RFN jest wierny układom i nie żąda zwrotu żadnych ziem. Natomiast niemieckich nacjonalistów i własną partię — pisze P. Bender — zapewnia się, że pozostajemy przy granicach z 1937 roku. „CDU — stwierdza — poczynając od jej przewodniczącego Kohla, nie jest w stanie udzielić jednoznacznej odpowiedzi w sprawie granic”. Autor określa to mianem zwrotu wstecz, który utrudnia porozumienie z Warszawą.

I tak jest rzeczywiście, chociaż tak być nie musi, co z polskiej strony podkreśla się za wszelkie konsekwentnie. Szansą poprawy stosunków pomiędzy Polską a RFN jest powrót do źródeł — do zasad obu stronnie przyjętych w układzie o podstawach normalizacji.

TADEUSZ KACZMAREK

To było nader ciekawe spotkanie. Nieokazała willa przy jednej ze śródmiejskich alei Bonn. U wejścia — szczególna rzeźba pionowego kształtu, zraszana spływającą wodą, mająca zapewne symbolizować związki „Zielonych” („Die Gruenen”) z naturą. A potem biuro-niebiuro: pokój z owalnym, surowo wyglądającym stołem, wokół którego ustawiono różne krzesła, zaś pod ścianą — ławka, przypominająca te z parku. No i charakterystyczne plakaty: „Woda to życie”, „Ratujcie las — zaraz” (to drugie hasło — zrywane). Do kawy czy lemoniady — proste, emaliowane kubki, ze zmiennym napisem, odpowiadającym zawołaniu „Mleko to jest to...”

Moja rozmówczynią jest Annemarie Borgmann, deputowana do Bundestagu, pełniąca tam obowiązki rzeczniczki frakcji „Zielonych”. Uderzająco młoda jak na sprawowanie funkcji w parlamencie (31 lat), mężatka mająca dwoje dzieci, nauczycielka szkoły podstawowej z Wuppertal (Nadrenia), o czym rzeczowo informuje na wstępie. I niechże dodam od siebie: szatynka w zielonej bluzce, choć zieleni — jak to zaraz wyjaśnimy, śmiejąc się — absolutnie nie jest „kolorem służbowym” osób należących do „Die Gruenen”.

Wymianę zdań zaczynamy od kwestii zasadniczej: są „Zieloni” rzeczywiście partią, czy jedynie ruchem na rzecz ochrony środowiska naturalnego, zorganizowanym w ramy stowarzyszenia?

— Zdecydowaliśmy się ostrożnie przed kilku laty utworzyć jednak partię — oznajmia A. Borgmann. — A to z tego względu, by nasze racje mogły nabrać rezonansu przez przedkładanie ich na forum Bundestagu. Wyniki wyborów do parlamentu, jakie odbyły się w roku 1983, wypadły dla nas pomyślnie: uzyskaliśmy 27 mandatów, co nie jest liczbą małą, zważywszy, iż taka „prawdziwa” partia, jak FDP, partia z wieloletnimi tradycjami, ma tylko 35 posłów.

„Zieloni” są też reprezentowani w parlamentach poszczególnych krajów związkowych RFN w Badenii-Wirtembergii, Bremie, Hamburgu, Hesji oraz Dolnej Saksonii, a mają nadzieję wejść także w skład przedstawicielstw obywatelskich innych Landów. Siedem osób z tej partii zasiada ponadto od niedawna w tak zwanym parlamencie europejskim.

— Nie jesteśmy liczebnie wielką partią — podejmuje wątek rozmowy rzeczniczka „Zielonych”. — Dużo jeszcze nie zdołaliśmy zrobić. Ale działamy sprężysto, próbujemy eksperymentów. Na przykład w Hesji, w tamtejszym Landtagu, posłaliśmy na sojusz z socjaldemokratami. Niektórzy

z nas byli temu przeciwni, lecz okazało się to w praktyce dobre. Naturalnie, czym innym jest sojusz z SPD, a czym innym ewentualne z nimi współrządzenie.

Korzystam z odwołania Annemarie Borgmann do telefonu, by przyjrzeć się bliżej materiałom propagandowym na ścianach i rozłożonym na stole. Znamienne plakaty ze sloganem „Pomoc rozwojowa”, na którym widnieje ramię dżentelmena, oznaczone symbolami USA, wyciskające (pot? życiodajne soki?) z woreczka, będącego — zniekształconym wskutek nacisku — globusem... Do rozmowy włącza się teraz jeden z nielicznych mężów czynu, zatrudnionych w biurze zarządu „Zielonych” — Heiner Haase, młody pracownik nauki, z zawodu ekonomista, odpowiedzialny za prasowe kontakty.

Znamienne, że zarząd frakcji „Zielonych” składa się wyłącznie z niewiast (sześciu). Annemarie Borgmann jest jedną z nich. Głośna była swego czasu sprawa „rewolucji kobiecej” w kierownictwie tej partii, kiedy usunięci zostali z niego przedstawiciele płci brzydkiej.

— ...Dziwi się pan? Dostrzyszy do wniosku, że obecność mężczyzn w zarządzie po prostu nie sprzyja współpracy. Byliśmy spychani ich aktywnością na drugi plan. Ponadto wzajemne zrozumienie nie było tak pełne jak w gronie, złożonym wyłącznie z kobiet. Ta „damska rewolucja” nie ma jednak nic wspólnego z ruchem feministycznym, coś podobnego „Zielonym” nie grozi. Niemniej troszczymy się rzeczywistnie o paritet: gdy gdzieś kandyduje z naszej strony pięciu mężczyzn, zarazem musimy widzieć na liście wyborczej też pięć kobiet. Bowiem trzeba przypomnieć, że nasze przedstawicielki w Bundestagu są zarazem bojowniczkami o sprawy kobiet.

Wyrażam zdziwienie, że A. Borgmann nie widnieje w rejestrze deputowanych do parlamentu zachodniemieckiego; nie natrafiłem ani na jej fotografię, ani na życiorys w publikacji „Deutscher Bundestag”. W odpowiedzi słyszę, iż „Zieloni” zastawiali specjalną, nie znaną w innych partiach RFN, procedurę; oto po dwóch latach mandat przekazywany jest kolejnej osobie z ich listy, a to dla zwiększenia liczby ludzi, którzy uzyskują tą drogą sposobność bliższego poznania „wielkiej polityki”. Dowiaduję się też, że deputowany z ramienia „Zielonych” nie może ponownie kandydować w wyborach. Tak jest przynajmniej dotychczas, ale zasada ta za pewne nie zostanie utrzymana w mocy.

Kim są członkowie oraz sympatycy „Zielonych”? Z jakich wywodzą się klasy i kręgi społeczne? Partia ma zwolenników przede wszyst-

kim wśród młodzieży licealnej i studentów, inteligencji, młodych naukowców, duży jest też udział kobiet w rozmaitych przedsięwzięciach. Mało natomiast robotników wspiera „Zielonych”. Jak do tej pory, ich udział wśród klienteli wyborczej waha się, zależnie od Landu, w granicach od 1 do 6 procent.

Pomimo pewnych programowych stygnięć z socjaldemokratami — na przykład w sprawie celowości wprowadzenia 35-godzinnego tygodnia pracy — „Zielonych” cechują wyraźne odrębności. SPD opowiada się za rozwojem sieci elektrowni atomowych, popiera „politykę odstraszania” (to znaczy m. in. instalowania amerykańskich rakiet na terytorium RFN). Natomiast „Zieloni” sprzeciwiają się wznoszeniu obiektów energetycznych o napełnione jądrowym, a co do zbrojeń głoszą tezę o konieczności natychmiastowego wstrzymania rozbudowy również konwencjonalnego potencjału zbrojnego oraz w ogóle odmiłitaryzowania Niemiec zachodnich. W kwestii szczególnie nas interesującej — istnienia dwu państw niemieckich, „Die Gruenen” stoją na gruncie status quo i uważają za potrzebne uznanie również, w sensie prawnym, obywatelstwa NRD, przed czym władze w Bonn nadal się wzbudzają.

— Utrzymujemy kontakty z wieloma organizacjami i partiami, stawiającymi sobie za cel ochronę środowiska naturalnego w Anglii, krajach Beneluksu, Francji, Hiszpanii, we Włoszech oraz USA — słyszę na zakończenie. — Mieliśmy czas, kiedy można nas było traktować jako mało znaczącą organizację nieszkodliwych maniaków.

W kilka dni później mam sposobność rozmawiać z Egonem Bahrem, deputowanym do Bundestagu ze strony SPD, politykiem znanym ze swej działalności na polu kontroli zbrojeń. — „Zieloni”? Oni są całkiem inni w Berlinie Zachodnim, całkiem inni tutaj — stwierdził w odpowiedzi na pytanie o tę partię. — Nie wiadomo jak się sprawy ułożą w przyszłych wyborach, przypadających na rok 1987, czy dostaną tyle samo głosów, co ostatnio.

A Hans Peter Riese, komentator rozgłośni „Deutschlandfunk” w Kolonii, zapytany przeze mnie o przyszłość „Zielonych”, odrzekł mniej więcej tak: — Owszem, oni się ustabilizowali, to już nie jest przejściowo istniejące stronnictwo. Lecz od dłuższego czasu system polityczny w RFN jest faktycznie dwupartyjny.

WIESŁAW PORZYCKI

* Nie było to długotrwałe zjawisko. Ostatnio doszło między „Zielonymi” w Hesji a SPD do targów.

U SASIADÓW ZA ODRĄ

Jednak „Volkswagen”

Podobnie jak u nas, również w Niemieckiej Republice Demokratycznej przemysł motoryzacyjny nie może podolać stale rosnącemu zapotrzebowaniu. Na „Trabant” (kosztuje 9 — 11 tysięcy marek) czekać trzeba do 12 lat, na „Wartburga” (około 23 tysiące marek) niewiele krócej. Równocześnie — w porównaniu z latami siedemdziesiątymi — zmniejszył się import samochodów. Nic więc dziwnego, iż informacje o możliwości nawiązania współpracy z zachodniemieckim koncernem „Volkswagen” wzbudziły w społeczeństwie NRD spore zainteresowanie. Sprawa zdawała się być przesądzona, gdyż przemawiali za tym korzystne warunki umowy. Jednak

w pierwszych miesiącach tego roku pojawiły się i inni kontrahenci, spośród których najczęściej wymieniano firmy „Renault” i „Citroen” oraz koncern „Toyo Kogo”, który w ostatnich latach dostarczał NRD samochody „Mazda”-323. Po okresie ciszy w tej sprawie pojawiły się informacje wskazujące na to, że ostatecznie wybrany zostanie „Volkswagen”. I tak się też stało.

W listopadzie rzeczniczka zakładów „Volkswagena” w Wolfsburgu potwierdził fakt podpisania przez NRD umowy z tym właśnie koncernem. Dotyczy ona licencji na nowoczesne silniki — w RFN jeszcze nie produkowane — między innymi do modeli „Polo” i „Golf”. Wszelkie urządzenia otrzyma NRD z zakładów w Hanowerze i Salzgitter. O umowie tej zachodniemiecki minister go-

spodarki Martin Bangemann powiedział, że stanowi zachęcający przykład długofalowej współpracy między firmami RFN i NRD.

Tak więc sąsiedzi zza Odry uczynili kolejny krok ku nowoczesnieniu i rozbudowie przemysłu motoryzacyjnego. Od stycznia tego roku współpracują z firmami „Renault” i „Citroen”, które dostarczają sprzęt, oprzyrządowanie i technologie dla znajdującej

się w budowie fabryki silników wysokoprężnych (będą w nie wyposażane ciężarówki o dużej nośności).

Umowa z „Volkswagenem” ułatwi ma i przyspieszyć prace nad modernizacją „Trabanta” i „Wartburga”. Wypożyczenie ich w silniki najpierw czterocylindrowe benzynowe, a później dieslowskie jest sprawą niedalekiej już przyszłości. Równocześnie mówi się o znacznym powiększeniu produkcji, wskutek czego zdecydowanie poprawić się ma obecny wskaźnik 40 samochodów osobowych na 100 gospodarstw domowych.

Nie sposób nie wiązać też z tą umową nadziei na powiększenie eksportu do kra-

jów zachodnich. Wszak obecne przestarzałe — zwłaszcza z uwagi na dwusuwowy silnik — samochody NRD-owskie, zdecydowanie przegrywają tam walkę o klienta, którego nie przekonuje na wet cena. Na przykład w RFN „Trabant” jest najtańszym samochodem — kosztuje 4000 marek (dla porównania „Skoda” 105 S — 7190 marek, a „Fiat” 126 — 7364 marki).

Otwartą sprawą pozostają jeszcze nadwozia NRD-owskich samochodów. Wiele jednak wskazuje na to, że i one się zmieniają, o czym być może przekonamy się na najbliższych Międzynarodowych Targach Poznańskich.

ANDRZEJ PIECHOCKI

W POZNANIU

Narada kół młodzieży rolniczej

(Inf. wł.) Przewodniczący kół młodzieży rolniczej i przewodniczący komisji młodzieży rolniczej przy wojewódzkich związkach rolników, kółek i organizacji rolniczych z 7 województw — bydgoskiego, gdańskiego, kaliskiego, konińskiego, legnickiego, leszczyńskiego i poznańskiego spotkali się w Poznaniu na dwudniowej (12 i 13 bm.) naradzie, poświęconej wypracowaniu metod działalności programowej KMR w zakresie postępu rolniczego, szkolenia specjalistycznego, zespołowej działalności gospodarczej oraz kulturalno-oświatowej na wsi w latach 1985—1986. Organizatorem spotkania jest Rada Główna Krajowej Rady Rolników Kółek i Organizacji Rolniczych (zdr).

Zjazd inwalidów ruchu

(Inf. wł.) Wczoraj w sali sesyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu zebrali się na zjeździe założycielskim oddziału wojewódzkiego członkowie Wielkopolskiego Związku Inwalidów Ruchu. Ta organizacja powołana w Wielkopolsce przed rokiem służyć ma przede wszystkim wzmocnieniu tych wszystkich działań, które mają szansę tworzenia warunków ku temu, aby ludzie niepełnosprawni mogli żyć jako pełnowartościowi obywatele naszego kraju. Wczorajszy zjazd był kolejnym krokiem ku nadaniu społecznemu ruchowi stosownych do potrzeb ram organizacyjnych. Przewodniczącym zarządu oddziału wojewódzkiego został Tadeusz Zabrzęski. (len)

W WIELKOPOLSCE

Zachować piękno i wartości krajobrazu

(Inf. wł.) Ochrona środowiska przyrodniczego, krajobrazu, zabytków jest jedną z form działania Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej. A jest o co walczyć, bo właśnie w tej części Wielkopolski znajdują się malownicze tereny, wyróżniające się specyficznymi cechami, niespotykanymi w innych stronach kraju. Jeden z nich to obszar w okolicach Turwi, gdzie istnieją pasy zieleni, chroniące od wiatrów, sadzone jeszcze przez dawnego właściciela tych dóbr, Dezyderygo Chłapowskiego. Inny — to rejon położony między Włoszakowicami, Przemętą i Wiewiem, gdzie są piękne jeziora i lasy.

Od lat Towarzystwo Miłośników Ziemi Kościańskiej dąży do utworzenia na obu wymienionych terenach parków krajobrazowych. Ta inicjatywa zasługuje na poparcie, tym bardziej, że stan środowiska naturalnego jest coraz bardziej niepokojący, a rabunkowa gospodarka przestrzenna — szczególnie w latach siedemdziesiątych — uczyniła duże spustoszenie w walorach przyrodniczych. Temu tematowi poświęcona została konferencja naukowa pt. „Stan i kształtowanie wartości krajobrazowych Ziemi Kościańskiej”, która odbyła się wczoraj w Kościanie pod przewodnictwem prof. dr. hab. Władysława Węgorka. (zdr)

Agencja Reutersa o Polsce

Złoty wiek budownictwa sakralnego

(PAP) W zagranicznych środkach masowego przekazu pojawia się nadal sporo artykułów i informacji na temat polskiej Agencji Reutersa. Agencja Reutersa opublikowała obszerny materiał zatytułowany „Złoty wiek budownictwa sakralnego”. Czytamy w nim m. in.: W czasie gdy Polska boryka się z trwającym już cztery lata kryzysem gospodarczym, to jej Kościół katolicki przeżywa „złoty wiek” w dziedzinie budownictwa sakralnego, nie mający sobie równego w tysiącletniej historii. W Polsce znajduje się w budowie obecnie 1200 kościołów, kaplic i innych przybytków religijnych, co stanowi odbicie dążeń przeważającej katolickiej społeczności 37-miliona-

nowego narodu oraz tolerancji władz.

Już obecnie — pisze dalej Reuters — w Polsce jest prawie 15 tys. kościołów i kaplic, tj. dwa razy więcej niż przed drugą wojną światową i teoretycznie wystarczająco dużo, by stać się miejscem modlitwy dla 2,5 tys. Polaków w każdym.

Agencja cytuje wypowiedź księdza z Bielska Białej, który stwierdził, że obecnie wydano w tym rejonie zezwolenia na budowę 52 kościołów i kaplic oraz 77 kościelnych budynków mieszkalnych i szkolnych. Korespondent nie przemilcza faktu, że budowy te finansowane są częściowo i ze środków uzyskanych od państwa.

wtorek w południe. Ranny został dyrektor giełdy, Eugenio Blanco.

Jak dotychczas, nikt nie przyznał się do zamachu.

Centrum miasta, gdzie znajduje się giełda, zostało otoczone kordonami policji, a na miejsce pospieszili karetki pogotowia ratunkowego.

szuflę i wrzucił na wózek. Po chwili zniknął mi z oczu w dół ulicy za szeregiem parkujących samochodów.

Jechałem właśnie zwiedzać zamek Devin, niedawny potężny i twierdzący leżący w strategicznym miejscu kilkanaście kilometrów na północny zachód od Bratysławy, gdzie Morawa wpada do Dunaju. Piękny widok ze wzgórza i miejsce wyidealizowane do obrony. Po drugiej stronie Dunaju widziałam strzęp. Po kilku godzinach w drodze powrotnej, przejeżdżałam przez dzielnicę Bratysławy liczącą 100 tysięcy mieszkańców. Docelowo ma tu zamieszkać 130 tysięcy ludzi. Wierzyć się nie chce, że w miejscu, gdzie teraz stoją te wielkie domy, betonowe, a jednak stawiane z troską, by to nie były tylko monotonne pudła, gdzie przebiegają szerokie arterie, parędziesiąt lat temu była wieś o nazwie Petralka. Tak samo się dzisiaj nazywa ta dzielnica.

Od wczesnej młodości...

Dokończenie ze str. 3

pracy na sobotę i niedzielę przy myciu miejskich autobusów lub sprzątania ulic. W niedzielę rano widziałem na ulicy Juliusza Fucika dwóch około 20-letnich młodzieńców. Wyglądali na studentów. Jeden z nich popychał przed sobą wózek na dwóch rowerowych kołach, drugi miał w jednej ręce szuflę, a w drugiej miotłę ziemniaków z chodnika i zrzucił papierki, niedopałki, bieliznę i inne śmiecie charakterystyczne dla każdej ulicy każdego miasta. Szły tak wypatrzone śmieci, zatrzymując się na wet dla jednego biletu tramwajowego żeby go zgarnąć na

(PAP) Wraz ze strajkiem 900 lekarzy rozpoczął się we wtorek kolejny akt dramatu w Bhopalu, gdzie na skutek wycieku izocyjanu metylu w fabryce „Union Carbide” i masowego zatrucia zmarło do tej pory 2250 osób.

Do szpitali przywożone są nadal ofiary tragedii ekologicznej, ale we wtorek i środę nie było tam ani jednego lekarza.

Medycy odmówili pracy, wyrażając w ten sposób protest przeciwko obraźliwym słowom, jakie do jednego z nich skierował działacz miejscowej organizacji Partii Kongresowej (I) Ashok Bhaba, który uznał, że pacjent będący jego krewnym wypisywany jest ze szpitala za wcześnie. Ashok Bhaba wysłał potem

Katastrofa ekologiczna w Bhopalu

Lekarze indyjscy strajkują

Zainteresowanie służb specjalnych wypadkiem

wprawdzie list do premiera rządu stanowego, Arjuna Singha, wyrażając ubolewanie i przeprasząc personel szpitala Hamidia, jednakże strajkujący medycy domagają się usunięcia go z partii, co oznacza, że trwająca w Indiach walka przedwyborcza wciągnęła w Bhopalu jak najniebezpieczniej pracowników służby zdrowia i to w okresie dramatu. Strajk lekarzy w tym mieście i w takiej chwili jest przypadkiem patologicznym.

Tymczasem władze stanowe zaapelowały do mieszkańców stolicy Madhja Pradesh o nie poddawanie się panice i o pozostanie w Bhopalu.

Zróżnicowane podają, że sześciu ekspertów wojskowych z USA, Republiki Federalnej Niemiec, Wielkiej Brytanii i Kanady — specjalistów w zakresie broni chemicznej, bada wpływ toksycznego gazu na ludzi w Bhopalu.

Specjaliści ci, lekarze z wy-

kształcenia, pracują na co dzień przy broni chemicznej, a w Bhopalu włączyli się do ekip lekarskich niosących pomoc ofiarom tragedii.

Według cytowanych wyżej źródeł niektórzy lekarze zagraniczni prosili lekarzy hinduskich o szczegółowy opis śmierci ofiar tragedii i o stan zdrowia zatrutych, w miejscowych kołach lekarskich pojawiły się natychmiast wątpliwości co do kwalifikacji niektórych lekarzy, przybyłych z zagranicy. „Nie które pytania nie miały nic wspólnego z niesieniem pomocy dla tych, którzy przeżyli. Nie jesteśmy głupcami. Wiemy, kim są ci ludzie” — powiedział pewien hinduski lekarz, zastrzegając anonimowość.

Wytwórnia „Grodziskiej” w remoncie

Będą niezbędne zapasy wody

INFORMACJA WŁASNA

O walorach popularnej wody „Grodziskiej” nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Jest smaczna i dobrze gazowana, szybko więc znika ze sklepów. Warto również wiedzieć, że do jej wyrobu nie używa się sztucznych barwników i środków konserwujących, a różnorodny smak uzyskuje się dzięki składnikom krajowym przygotowywanym głównie w poznańskim „Herbapolu”. Forma produkcji czyli 57 m³ w litrów, trafia na nasze stoły z czego 9—10 milionów butelek do Poznania.

W Państwowym Przedsiębiorstwie Produkcji Wód Mineralnych w Grodzisku, bo o jego wyrobach mowa, pracuje ponad 200 osób. Wytwarzają o-

ne 250 000 litrów „Grodziskiej” dziennie. Byłoby jej więcej gdyby do zakładu wracała dostateczna liczba pustych butelek. Brakujące trzeba kupować w hutach w Siemakowie i Ujściu. Fakt ten powoduje nieraz nierytmiczność produkcji.

Obecnie przebiega ona sprawnie, wręcz z pewnym nasileniem. Powodem jest zaplanowany na pierwsze trzy miesiące przyszłego roku remont kapitalny zakładu. Zaloga przygotowuje się do niego już od połowy bieżącego roku, bo w tym czasie posadzek oraz maszyn i urządzeń pochodzących z RFN-u wykonano we własnym zakresie. Na najbliższe potrzeby odbiorców zgromadzony zostanie zapas około 1,5 miliona litrów wody. (wra)

Uszliśmy kawał drogi

Dokończenie ze str. 3

Te ramy nie zawsze jeszcze wypełnione są treścią — rzeczywistą aktywnością ludzi. Tak już bowiem jest, że łatwiej krytykować niż pracować, łatwiej burzyć niż budować, łatwiej dokonać zrywu niż cierpliwie, latami realizować coś twórczego. Tu uświadczają się niedostatki naszego uświadomienia politycznego w zakresie demokracji, która oznacza nie tylko przywileje, lecz także powinności.

To wszystko jest jednak procesem, który trwa i który przynosi pozytywne efekty. Nie może jednak być jednorazowym aktem, który rozwiązuje wszystko. Taka jest

też istota porozumienia narodowego. Nie wystarczy zasiąść do stołu i podpisać jakiegoś dokumentu. Porozumienie musi się realizować w pracy, w aktywności społecznej, w twórczym działaniu wielu na rzecz rozwiązywania spraw, które przedstawił wyżej. Są podstawy do nadziei, że taki będzie dalszy kierunek naszej drogi. Surowa lekcja 13 grudnia 1981 roku powinna pozostać w naszej pamięci na długo.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

Władysław Misłuna, „Przyjaźń polsko-radziecka — kluczowy problem porozumienia narodowego”, „Nowe Drogi” nr 11, 1984.

Belgijscy ekstremiści z CCC zniszczyli rurociąg NATO

(PAP) Rurociąg dostarczający ropę naftową jednostkom wojskowym NATO na terenie Belgii i RFN stał się celem akcji sabotażowych przeprowadzonych we wtorek przez belgijskie ekstremistyczne ugrupowanie lewicowe — CCC.

Dwa wybuchy nastąpiły na stacji pomp w miejscowości Glons, w pobliżu Liege. Pojedyncze eksplozje spowodowały również pożar rurociągu naftowego w miejscowości

Tubize (Południowa Belgia).

Belgijskie ugrupowanie ekstremistyczne CCC przyznało się do spowodowania sześciu eksplozji, a w liście skierowanym do gazety „La Cite” stwierdziło, że „walka z NATO jest głównym celem działalności ruchu”. Natomiast komunikat wydany przez Ministerstwo Obrony Belgii mówi tylko o czterech wybuchach, w wyniku których rurociąg w kilku miejscach zapalił się.

Kiedy późnym popołudniem siedziałem w niezwykłej, zwłaszcza dla turystów kawiarni „Bystrica” usytuowanej na pylonie mostu przerzucanego nad Dunajem, na wysokości 80 metrów ponad jezdnię tego mostu, z pięknym widokiem na całą Bratysławę, ja ko że kawiarnia ma kształt rotundy. Kiedy tak siedziałem przy kawie, wydawało mi się, że kilka stoliczków dalej w towarzystwie dziewczyn rozpoznałem tych dwóch młodych mężczyzn, których spotkałem rano na ulicy Fucika.

Ale może mi się tylko wydawało.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Przedstawiciele radzieckiej nauki poznają dorobek polskich kolegów

(PAP) Wczoraj do Warszawy przybył przewodniczący przebywającej w naszym kraju delegacji radzieckiej nauki i techniki akademik Gurij Marczuk. Towarzyszył mu wicepremier Zbigniew Szalajda. Podczas pobytu radzieckich gości w zakładach, które nieomal od chwili utworzenia przed 30 laty współpracują z przedsiębiorstwami ZSRR, odbyło się spot-

kanie z aktywnymi pracownikami.

W trzecim dniu pobytu w naszym kraju przedstawiciele radzieckiej nauki i techniki, członkowie delegacji składali wizyty w jednostkach naukowych-badawczych, uczelniach i przedsiębiorstwach przemysłowych w różnych rejonach kraju. Udali się oni m. in. do Krakowa, Wrocławia, Bydgoszczy i Katowic.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w ZSL

W trosce o dobro wsi

INFORMACJA WŁASNA

W związku z trwającą obecnie w kołach Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego kampanią sprawozdawczo-wyborczą, odbyła się wczoraj w Poznaniu narada aktywów wojewódzkiego ZSL. Rola i zadania stronnictwa omówił prezes WK ZSL w Poznaniu Tadeusz Zajac, przekazując jednocześnie informacje z listopadowej narady prezesów WK w NK ZSL w Warszawie na temat sytuacji społeczno-gospodarczej kraju. Kierownik Wydziału Organizacyjnego WK — Wojciech Jankowiak zapoznał zebranych z dotychczasowym przebiegiem kampanii sprawozdawczo-wyborczej w kołach ZSL, na które to zebrania zaprasza się przedstawicieli bratnich partii politycznych, organizacji młodzieżowych i gospodarczych. Zebrania te mają często otwarty charakter, bowiem ich tematyka związana jest ściśle z konkretnym środowiskiem wiejskim, jego potrzebami, dążeniami i zadaniami. Wspólnie podejmuje

się różne działania antykryzysowe, a także czyny społeczne.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe w Poznańskim liczy ponad 12 000 członków. W bieżącym roku wstąpiło do ZSL 610 członków, a uwzględniwszy przyrost liczby członków za trzy kwartały tego roku wynosi 250 osób. Organizacja poznańska, pod względem liczebności zajmując ósme miejsce w kraju w Wielkopolsce wyprzedza ją pod tym względem organizacja ZSL w Kaliszu.

ZSL w sojuszniczej współpracy międzypartyjnej, we współdziałaniu z bezpartyjnymi mieszkańcami wsi podejmuje wiele inicjatyw społeczno-gospodarczych, które przynoszą wymierne rezultaty dla wsi, regionu i kraju. Szczególnie jest to widoczne obecnie w roku 40-lecia Polski Ludowej, 35-lecia zjednoczenia SL i PSL oraz zbliżającego się 90-lecia istnienia zorganizowanego ruchu ludowego. (emp)

Górnicy „Konina” wykonali roczny plan

INFORMACJA WŁASNA

Wczoraj górnicy Kopalni Węgla Brunatnego „Konin” wykonali plan roczny, wynoszący 12 mln 650 tysięcy ton węgla. Planuje się wydobycie do końca roku jeszcze 850 tysięcy ton, co w sumie da 13,5 mln ton tego ważnego dla energetyki surowca. Tym

samym będzie to rekordowe wydobycie w historii kopalni.

Zadania roczne w wysokości 136 000 ton wykonała również brykietownia. Dodatkowa produkcja przekroczyła dotychczas sześć tysięcy ton. Brykiety wykorzystywane są jako opał przez mieszkańców Konińskiego. (les)

Tygodnik „Wprost” poleca czytelnikom

- ♦ O kluskach, Teoplitu i Pasencie — rozmowa z prof. Wacławem Pisarkiem;
- ♦ Babiński żywy — dyskusja o

życiu i twórczości poznańskiego poety;

- ♦ Był sobie hutnik i chłopka — na tropie rzeźby z „Okragla-ka”;
- ♦ Lokalne demokracje — o osiedlowych samorządach mieszkańców;
- ♦ Sekcja zwłok;
- ♦ Sport, wspomnienia, felietony.

minimalna od —1 do —3. Wiatr słaby, zmienny.

Wczoraj o godzinie 17 zanotowano w Lesznie, Koninie i Pile 0, w Kaliszu i Poznaniu 1 stopień. Ciśnienie 782,5 mm, czyli 1016 hPa.

(A-18)

Najbliższy serwis informacyjny opłacał Kozimierz Brzezicki



Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje zachmurzenie na ogół duże. Rano lokalnie mgły. Temperatura maksymalna od 1 do plus 3 stopni.

sport-sport-sport

Lekkoatleci obniżyli poziom

Zadbać o młodzież i sprzęt

Wprawdzie lekkoatleci rozpoczęli już przygotowania do kolejnego sezonu ale warto dokonać podsumowania minionego sezonu i podumać o przyszłości tej dyscypliny. Najważniejszą imprezą dla seniorów miały być Igrzyska Olimpijskie w Los Angeles jednak z wiadomych powodów reprezentanci Polski w nich nie startowali. W tej sytuacji najwyższej rangi imprezą dla naszej czołówki były Zawody Przyjaźni. Późniejszy termin (szczyt formy przygotowano na igrzyska olimpijskie) najważniejszego startu spowodował, iż nie wszyscy osiągnęli w Moskwie i Pradze rezultaty jakich oczekiwaliśmy. Właściwie jedynie wychowanek trenera W. Wegwerta — R. Ostrowski z AZS zasłużył na słowa uznania. Poznaniak po pasjonującym finiszu w biegu na 800 metrów wywalczył ex aequo z Kubańczykiem A. Juantoreną złoty medal. Prócz Ostrowskiego w Zawodach Przyjaźni startowali w rzucie młotem M. Tomaszewski (AZS) i H. Królak (Olimpia), Z. Szlapkin (Olimpia), w chodzie na 20 km, G. Błaszak (Orkan) na 400 m ppi. oraz sprinterki Olimpii E. Kasprzyk i E. Tomczak. Jednak nikt poza R. Ostrowskim nie zdobył.

W trakcie sezonu kilkakrotnie wiele wartościowych wyników uzyskali E. Tomczak zajmując wśród sprinterek europejskich miejsce w ścisłej czołówce. Należy też odnotować międzynarodowe sukcesy E. Kasprzyk i chodźca Orkanu Z. Kłapy który na 100 i 200 km zaliczany jest do czołowych zawodników Europy.

Dawno nie notowane sukcesy odnieśli natomiast poznaniscy lekkoatleci na mistrzostwach Polski seniorów gdzie nasi reprezentanci byli prawdziwą rewelacją zdobywając 9 złotych, 8 srebrnych i 5 brązowych medali. Z dorobku tego aż 12 medalów wywalczyli zawodnicy Olimpii a pozostałe zdobyli lekkoatleci AZS — 6 i Orkanu — 4. W rozgrywkach lekkoatletycznej ekstraklasy Olimpia uplasowała się w środku tabeli a AZS po roku pobytu w II lidzie wywalczył awans do grupy najlepszych drużyn krajowych. Należy też dodać, iż Olimpia w klasyfikacji klubowego mistrza Polski uplasowała się na 8 miejscu.

Jeśli o wynikach w kategorii seniorów można pisać w samych superlatywach (wyłączając oczywiście nienajlepszy start w Zawodach Przyjaźni) to o lekkoatletyce młodzieżowej nie. Jedyny jasny punkt w kategorii juniorów to wyniki podopiecznej trenera M. Kasprzyka — chodźca Olimpii B. Bączyk. Zawodniczka ta na XI OSM w chodzie na 5 km zdobyła złoty, jak się później okazało jedyny w tym kolorze medal dla Poznania. W porównaniu z latami 1982, 1983 w końcowej punktacji spartakiadowej w br. nasi zawodnicy utrzymali 9 pozycję w kraju. Ci jednak co stoją w miejscu, po prostu się cofają. Poczucie, choć wątpliwe, może być to, że zła sytuacja panuje w całej polskiej młodzieżowej lekkiej atletyce.

Niedawno wybrane, nowe władze Poznańskiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki zapewne dolożą wszelkich starań aby znaleźć wyjście z dolki, w którym znalazła się młodzieżowa lekka atletyka. Jak to zrobić? Zastanawiano się nad tym też w czasie zjazdu sprawozdawczo-wyborczego PZLA, który w niedzielę obradował w Warszawie. Projektów jest wiele — należy je tylko czym prędzej wcielić w życie, a przyszłość polskiej i poznańskiej lekkiej atletyki powinna być lepsza.

Przed wszystkim należy dolożyć wszelkich starań aby interes królowej sportu był wspólny zarówno dla Szkolnego Związku Sportowego jak i innych organizacji sportowych. Należy sprawić by najbardziej uzdolniona młodzież po ukończeniu szkoły

podstawowej mogła kontynuować naukę w szkołach średnich o poszerzonym programie wychowania fizycznego z nastawieniem na lekką atletykę. Takie szkoły należy powołać w naszym województwie — szczególnie w Poznaniu. Zadbać też należy o odpowiednie motywacje finansowe dla trenerów i instruktorów. W każdym poznańskim klubie brakuje bowiem trenerów — szczególnie tych, którzy na codzień zajmowaliby się szkoleniem młodzieży. Bardzo uciążliwy jest też brak hali, umożliwiającej w okresie od listopada do kwietnia prowadzenie treningów w konkurencjach technicznych i sprinterskich. Wiele pomóc mogą hale AZS i Olimpii, które mają być udostępnione sportowcom w przyszłym roku. Ważnym problemem jest zaopatrzenie klubów w odpowiedni sprzęt. Generalnie brakuje sprzętu do rzutów, nie ma miar do rzutów długich, wiele zastrzeżeń budzi jakość znajdujących się w sprzedaży oszczepów. Jeśli sytuacja sprzętowa nie ulegnie w najbliższym czasie radykalnej poprawie to za dwa lub trzy lata możemy mieć wiele chętnych do uprawiania lekkiej atletyki młodzieży, ale nie będzie miała ona ani czym pchać, czym rzucać, przez co skakać, bądź też nie będzie czym zmierzyć rezultatów.

W czasie zjazdu w Warszawie wybrany został 23-osobowy zarząd PZLA i komisja rewizyjna związku. Na czele zarządu stanął L. Wysocki, ponadto w skład zarządu wybrani zostali znani poznańscy działacze J. Jackowski i C. Konieczny, a w skład komisji rewizyjnej wszedł S. Majewski.

O wyborach prezesa POZLA już informowaliśmy. Ostatnio ukonstytuował się zarząd. Zastępcą prezesa został C. Konieczny, a wiceprezami wybrano B. Tybiszewskiego, R. Łukaszczyńskiego i W. Zaborowskiego.

JERZY ZIÓŁKOWSKI

W. Łazarek trenerem piłkarzy Lechii

T. Komorowska jednak w AZS?

Dynamo Mińsk — Widzew 0:1 (0:1)

Niewykorzystana szansa

W trzeciej rundzie piłkarskiego Pucharu UEFA Łódzki Widzew walczył z Dynamem Mińsk. Pierwszy mecz tych zespołów w Łodzi zakończył się wygraną gości 0:2 i mało dawano szans Widzewowi na sukces w rewanżu. Wczoraj w Tbilisi okazało się, że rywale są do ogrania. Spotkanie przyniosło zwycięstwo łódzian 0:1. Bramkę w 9 min. z rzutu karnego strzelił Dziekanowski. Ale nie wystarczyło to do awansu.

Łódzianie znani z nieustępliwej gry, mający na swoim koncie wyeliminowanie wielu renomowanych zespołów i tym razem bliscy byli awansu do 4 rundy Pucharu UEFA, lecz szansy nie wykorzystali. Wprawdzie gospodarze od pierwszych minut zaatakowali z dużym impetem — umiejętnie broniący się widzowi ograniczali się jedynie do kontrataków. Jeden z nich przeprowadzony przez wschodniego obrońcę Świątka zakończył się faulem na polu karnym. Przyznany łódzianom rzut karny pewnie na bramkę zamienił Dziekanowski. Zachęceny uzyskaniem gola Polacy coraz śmielej atakowali bramkę rywali, skrzętnie to wykorzystywali gospodarze raz po raz zagrażając bramce Bolesty, który jak się później okazało był nie do pokonania — bronił nawet strzały z kilku metrów, wygrał też pojedynkę „sam na sam” z Zygmontowiczem.

Podobnie było w drugiej części meczu. Łódzianie dalej grali uważnie w obronie zmuszając rywala do gry pozytywnej, która wyraźnie im nie odpowiadała. Bardzo bliscy szczęścia byli łódzianie kilka minut przed końcem spotkania. Mimo zwycięstwa Widzew odpadł z dalszych rozgrywek jednak pokazał, że jest obecnie jedynym polskim zespołem, który jeśli zachodzi potrzeba, potrafi wznieść się na wyżyny swych umiejętności. Trzeba też dodać iż łódzianie wystąpili bez kilku czołowych piłkarzy. (jz)

Widzewa. Pierwszy mecz od będzie się w Poznaniu. Poza stałe pary tworzą (gospodarz na pierwszym miejscu) — Górnik Zabrze — Legia Warszawa, ŁKS Łódź — Bałtyk Gdynia, Igloopol Dębica — GKS Katowice.

Pierwsze mecze rozegrane zostaną 3 marca 1985 r. a rewanże 13 marca. (jz)

Lech — Widzew w ćwierćfinale PP

We wtorek w siedzibie PZPN w Warszawie odbyło się losowanie ćwierćfinałowych spotkań piłkarskiego Pucharu Polski. Poznański Lech wylosował zespół łódzkiego

Praca

Pracownika dorywczo za trudni gospodarstwo rolno-warzywno. Lusowo, Nowa 5. Dojazd: autobusem 102, pętla „Ogrody”. 51343g

Przyjmę uczennice do zawodu fryzjerskiego. Poznań, ul. Głogowska 178. 48206g

Dwie dziewczyny podejmą pracę w godzinach popołudniowych (oprócz świąt). Oferty 46365g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Przewoźnik Star - 28 z planką 5 ton, przyjmie stałą pracę od stycznia. Oferty 46956g Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Nauka

Korepetycje angielskiego, tel. 634-05. 46367g

Udzielam korepetycji z matematyki, tel. 77-46-82. 46395g

Kupno

Kupię butle gazowe 11 kg. Władysława Ludwiczaka. Murzynówko 4a. 63-023 Sulęcinek, poznańskie 1542p

Kupię Subit. Tel. 588-60 rano. 52124g

Sprzedaż

Sprzedam przenośnik 611 makowy PSJ 200 dł 8 m, nieużywany Luboń, Rejtana 6, tel. 13-01-89. 50258g

Sprzedam telewizor czar no-biały „Diamant” na gwarancji. Komorniki, ul. Poznańska 53 po godz. 16. 51085g

2 betoniarki 400 l, rok produkcji 1983, zurawik stanowiskowy o udźwigu 1 tony oraz parkiet bukowy 80 m² sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Górzów Wlkp. skrytka 197 dla 4076g. 3612-K2

Sprzedam materiał na szklarnię 150 m². Wronki, Nowa 5 34301g

Sprzedam szczeniata rodowodowe „sznauera olbrzym”. Wiadomość: Chodzież, 21-339 po 16. 34359g

Pasieki 40 uli z pszczołami i 40 bez pszczoł oraz sprzęt pszczelarski sprzedam. Dębno Lub., Chrobrego 14/2. 3613-K2

Yorkshire terriery — szczeniata rodowodowe sprzedam. Kraków, tel. 33-90-07 3627-K2

Magnetowid japoński Orion, silnik Wolgi ze skrzynią biegów, futro karakułowe nowe duży rozmiar, kożuch turecki sprzedam, tel. 324-910. 53307g

Motoryzacyjne

Sprzedam motocykl Iz-350 r. prod 1956, tel. 13-01-89. 50257g

Sprzedam Moskwicę 407. Poznań, Górczyńska 38/31 po 15. 53305g

Sprzedam Ford-Taurus 1300/1980, Zastawa-Mediterranean, ciągnik C-360. Nochowo 40, 63-100 Śrem. 50855g

Sprzedam Wolgę Gaz 24 lub zamienie na mniejszy osobowy. Pila, Wiatraczna 5 34312g

Sprzedam Starę 24 z silnikiem Diesla. Sobczak, Komorowo 24 koło Gniez 45016g

Sprzedam Fiat 125p rocznik 77 w dobrym stanie, silnik po kapitalnym remoncie. Młynarczyk Henryk Jedlec p. Gołuchów, kaliskie 1547p

Sprzedam ciągnik T252A, kosiarko-ladowacz, maszyny do młócenia, silnik Star 28, Kotowicko 46, gm. Nowe Skalmierzyce, tel. 34. 48764g

Sprzedam Poloneza 1500cc 1981. Donatowo 20, gmina Czempiń. 50854g

Lokale

Zamienie mieszkanie kwatunkowe w Dąbrowie Górniczej, dwa pokoje, kuchnia, na podobne parter lub pierwsze piętro Poznań. Oferty 47977g Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Kwaterunkowe, 3-pokojowe (64 m²), stare budownictwo, pięć w Złocińcu (woj. Kozalin) zamienie na podobne lub mniejsze — miejscowość obojętna. Wiesława Adamowicz 64-400 Chodzież, Asnyka 5. 34279g

Przyjmę opiekę nad starszą osobą, warunek mieszkanie. Oferty 46373g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Zdecydowanie kupię mieszkanie M-3, M-2 lub M-4. Oferty 46618g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Zamienie mieszkanie 3-pokojowe w Walcu na podobne w Pile. Oferty: 34310g Pila, Okrzei 7a 34310g

Sprzedam mieszkanie własnościowe M-4 (61 m²). Kalisz, Asnyka 59 m 13 w godz. 8 do 12, 14 do 20. 48808g

Zamienie kwatunkowe, pokój, kuchnia, łazienka, c.o. przy piętli jeżyckiej, na 2-3 pokojowe c.o. Oferty 46562g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Oddam lokal na rzemiosło, Antoninek, Sędziwoja 3. 46977g

Stargard Szczeciński M-4 3 pokojowe nowe budownictwo I piętro, telefon, zamienie na równorzędne większe lub dwa mniejsze w Poznaniu. Wiadomość: Przemierowo, Piaskowa 18. Tel. Stargard 77-04-73. 46285g

Nieruchomości

Sprzedam dom wolne mieszkanie duży ogród, przedmieście Poznań. Oferty 51130g Biuro Ogłoszeń Skryta 1

Sprzedaż, kupno domów, działek, mieszkań, Biuro Handlowo - Usługowe, ul. Poznańska 42, Poznań, tel. 41-14-81 wtorki, czwartki 13-19. 46806gpr

Sprzedam w dobrym punkcie działkę 600 m² na trasie Kalisz - Konin z nowym warształem ciągnikowym i z rozpoczętą budową domu mieszkalnego (pierwszej kondygnacji) oraz starym domem mieszkalnym. Stawiszyn, ul. Kaliska 28 48831g

Sprzedam gospodarstwo 8 ha z zabudowaniami. Grzępy gm. Czarnków, woj. pilskie. Wiadomość: Monika Sledz. 64-700 Czarnków, ul. Podgórna 9. 34295g

Różne

Posiadam pomieszczenie w Trzcińcu na warsztat 30 m² oraz mieszkanie: dwa pokoje, kuchnia, łazienka. Oczekuje propozycji. Oferty 24363g Pila Okrzei 7a.

Przyjmuję zamówienia na rozsady ogórka iwa, A-tos, luty, marzec, kwiecień. Samoląg Tadeusz, Smigiel, Orzeszkowej 3 tel. 276. 1545p

Fotograf wywołuje wstępnie negatywy kolorowe, wykonuje odbitki kolorowe na papierze polskim Agfa. Wysyłam za pobraniem — niskie ceny. Mędrzycki, Warszawa, Bohomolca 26 tel. 33-95-08. 3221-K2

Matrimonialne

Biuro Matrimonialne „Mazury” Olsztyn, skrytka 335 skarbica ofert krajowych — zagranicznych. 3102-K2

Panowie! Interesujące oferty matrimonialne przesyła „LIDO” Gdynia 10, skrytka 37 3352-K2

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ w Poznaniu

ZATRUDNI ZARAZ:

- zastępcę kierownika Wydziału Księgowości
- kierownika Oddziału Sieci
- zastępcę kierownika Zakładu Energetyki Ciepłej d.s. technicznych
- kierownika warsztatu mechanicznego i obróbki ślusarskiej
- st. mistrzów d.s. remontu sieci
- specjalistę d.s. przygotowania produkcji
- dyspozytora transportu
- mechaników samochodowych
- inspektora d.s. bhp
- inspektora d.s. inwestycji
- inspektora d.s. naboru kadr
- inspektora d.s. inwentaryzacji
- robotników magazynowych
- palaczy

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela: Wydział Kadr i Szkolenia, ul. Bułgarska 67/85, tel. 671-263, wewn. 35 lub 25, 28.

— MOŻLIWOŚĆ KORZYSTANIA: z odpłatnych obiadów abonamentowych, dowozu do pracy autobusami zakładowymi (kierunek Rataje, Winogrody), własnych ośrodków wczasowych (Mierzyn, Karlów).

— PRACOWNIKOM ZAMIEJSCOWYM powyżej 30 km od Poznania zapewnia się zakwaterowanie.

4043-K1

KOMUNIKATY WIELKOPOLSKI OKRĘGOWY ZAKŁAD GAZOWNICTWA — Rejon Gazowniczy Leszno

INFORMUJE

mieszkańców m. Leszna zamieszkałych w rejonie ul. Świeciechowska, Buczka, Lutyka że nastąpi **OBNIŻENIE CIŚNIENIA GAZU** w sieci w dniu 15. 12. 1984 r. w godz. 9.00—12.00 spowodowane pracami na sieci gazowej.

Uprasza się mieszkańców o wyłączenie wszystkich urządzeń gazowych. Za wynikłe utrudnienia przepraszamy.

Kierownictwo Rej. Gaz. Leszno

3602-K2

Przedsiębiorstwo Zagraniczne SANITA POL PRODUCT w Poznaniu ul. Gołuchowska 7

UPRZEJMIIE ZAWIADAMIA

wszystkie zainteresowane osoby, instytucje i urzędy

— że dotychczasowemu Dyrektorowi Pełnomocnemu Przedsiębiorstwa MACIEJOWI KWAPISIEWICZOWI zostały cofnięte wszelkie pełnomocnictwa i uprawnienia reprezentowania przedsiębiorstwa oraz podejmowania w jego imieniu wszelkich działań.

W związku z tym przestrzega się przed podejmowaniem jakichkolwiek czynności i działań z wyżej wymienionym pod rygorem skutków prawnych. 4055-K1

PRACOWNICY POSZUKIWANI WIELKOPOLSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE — zatrudni:

- inspektora robót sanitarnych,
- technika budowlanego,
- inspektora d.s. inwestycji,
- kierowcę z I kategorią prawa jazdy.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Służb Pracowniczych ul. Grunwaldzka 19, pok. 14a, telefon 600-41 wewn. 131, 140. 209-B

GASTRONOMICZNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW „SPOŁEM” — POZNAŃ

POSZUKUJE DOSTAWCÓW

— tusz baranich, kurczaków bitych, patroszonych

Blizszych informacji udziela Dział Zaspokojenia Surowcowego Poznań — Składowa 5 p. 9 względnie telefonicznie: 550-97, 547-23. 4084-K1

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 7 grudnia 1984 r. zmarła nagle przeżywszy lat 71

ś. † p.

MARIA BELA

Moja kochana żona, matka, teściowa i babcia.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 14 bm o godzinie 11.45 na cmentarzu junikowskim.

Msza św odbędzie się 14 bm. o godz. 10.00 w kościele Matki Kościoła ul. Kollataja na Świerczewie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, ul. Krasickiego 59. 3797-U3

Nagła i niespodziewana śmierć zabrała nam przedwcześnie pełną dobroci i serca naszą najukochańszą, najdroższą żonę, mamusię, synową, bratową, szwagierkę i ciocię

ś. † p.

ANNE TOMCZAK

z domu Tuliszka
żyła lat 31

Pogrzeb odbędzie się w piątek 14 bm. o godz. 8.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążony

mąż z synem i rodziną

Poznań, Szkolna 17/8. 3799-U3

Pogrzeźni w bólu i smutku zawiadamiamy, że w dniu 11 grudnia 1984 r. zakończył swoje pracowite i pełne poświęcenia dla nas życie, opatrzony Sakramentami św. mój kochany mąż, ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy 80 lat

ś. † p.

STANISŁAW NOWACZYK

Msza św i pogrzeb odbędzie się w piątek 14 bm. o godz. 10.30 w kościele parafialnym w Bninie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Kórnik, ul. Staszica 14 m 26
dawniej Konarskie 48 52086g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 10 grudnia 1984 roku zmarł opatrzony Sakramentami św. przeżywszy lat 78 mój mąż, nasz ojciec, teść i dziadek

ś. † p.

TOMASZ KONOPNICKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek 14 bm o godz. 9.30 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

3798-U3

† W dniu 11 grudnia 1984 r. zmarła namaszczona Olejami św., nasza kochana, jedyna siostra, bratowa, siostrzenica i ciocia, śp.

MARIA NOWAK

dr pedagogiki

dlugoletni wychowawca, całym sercem oddany młodzieży, człowiek szlachetny, ofiarny i pełen poświęcenia — odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz innymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 14 grudnia br. o godz. 13.30 na cmentarzu winiarskim przy ul. Wojciechowskiego, poprzedzony mszą św. o godz. 13 w kościele przy cmentarnym p.w. Opatrzoności Bożej.

W głębokim smutku pogrążeni
ciocia, brat z żoną i bratankowie z rodziną

Autobus podstawiony będzie w dniu pogrzebu o godz. 12.30 przy ul. Kościelnej 3. 52219g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 grudnia 1984 roku odeszła od nas po ciężkich cierpieniach połączona z Bogiem nasza kochana mama, teściowa, babcia, bratowa, szwagierka, siostra, przeżywszy lat 76

ś. † p.

MARTA KULIK

z domu Wasielewska

Pogrzeb poprzedzony mszą św. odbędzie się w piątek 14 bm. o godz. 14 na cmentarzu św. Krzyża w Gnieźnie.

W głębokim smutku pogrążeni

córki, zięć, wnuki i rodzina

Gnieźno, Poznań. 52157g

Pogrzeźni w wielkim bólu i rozpacz zawiadamiamy, że dnia 10 grudnia 1984 r. nieubłagana śmierć wyrwała z naszego grona po ciężkiej i krótkiej chorobie, namaszczonego Olejami św. mego meża, troskliwego ojca, brata, teścia, szwagra, dziadka, wujka i kuzyna

ś. † p.

CZESŁAWA PIETRZYŃSKIEGO

przeżył lat 76

Odprowadzenie zwłok odbędzie się w piątek 14 grudnia br. o godz. 11.15 na cmentarzu Miłostowo. Msza św żałobna zostanie odprawiona w kościele Pierwszych Męczenników Polskich na Osiedlu Lecha w dniu pogrzebu o godz. 8.30.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Autobus odjedzie sprzed domu żałoby o godz. 10.30.

Poznań, Osiedle Lecha 122

Australia 51491g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 grudnia 1984 roku, zakończył swe życie, przeżywszy lat 60, nasz najdroższy mąż, brat, ojciec, teść i dziadek

WIESŁAW ALEKSANDER SUDA

ppik rez. LWP

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się, w piątek, 14 bm. o godzinie 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

3803-U3

Dnia 6 grudnia 1984 roku zmarł przeżywszy lat 60 nasz kochany ojciec, teść, brat, szwagier, wujek i dziadek

ś. † p.

ZBIGNIEW MAŁOLEPSZY

Pogrzeb odbędzie się w piątek 14 bm. o godz. 14.25 na cmentarzu junikowskim

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Szyszkowskiego 17. 3800-U3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 9 grudnia 1984 roku zmarła namaszczona Olejami św., moja kochana matka, przeżywszy lat 81

ś. † p.

FRANCISZKA CHWALISZ

z domu Majchrzak

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 14 bm. o godz. 12.45 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążony

syn 3805-U3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 grudnia 1984 roku, przeżywszy lat 55, zakończyła swoje pełne, pracy, poświęcenia i dobroci życie, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa mamusia i żona

ś. † p.

TERESA MARCZAK

z domu Sobiecka

Msza św pogrzebowa odprawiona zostanie w piątek, 14 bm. o godz. 7.30 w kościele św. Stanisława Kostki na Winiarach. Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu winiarskim przy ulicy Wojciechowskiego tego samego dnia o godzinie 13.00.

Pogrążona w bólu

RODZINA

3807-U3

Dnia 4 grudnia 1984 roku zmarła nasza droga Przyjaciółka i Koleżanka

ś. † p.

ALEKSANDRA MAJEWSKA

człowiek prawy, wielkiej dobroci i szlachetnego serca.

Cale życie poświęciła Ojczyźnie i ludziom potrzebującym pomocy

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.
Grono Przyjaciół 51151g

W dniu 7 grudnia 1984 roku odszedł od nas na wieczną wartę nasz przyjaciel

ś. † p.

dh ZYGMUNT KOWALCZYK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 14 bm. o godzinie 11.05 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyrazi najgłębszego współczucia składają:

ZHP, Krag Instruktorski

„Dziwiątków - Seniorów”

Poznań - Dębice

3808-U3

Dnia 9 grudnia 1984 roku zmarła przeżywszy lat 83, namaszczona Olejami św., nasza kochana mama, siostra, teściowa, babcia i prababcia

ś. † p.

MARIA KRZESZKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 14 bm. o godzinie 10.30 na Miłostowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Chwaliszewo 67 m. 19. 3806-U3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 10 grudnia 1984 roku, przeżywszy lat 90 zmarła namaszczona Olejami św., nasza kochana mama, teściowa, babcia i prababcia

ś. † p.

STANISŁAWA MEISSNER

z domu Jungbahn

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 14 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim. Msza św. pogrzebowa odprawiona zostanie w kościele św. Krzyża przy pl. Zbawiciela o godz. 12.15.

W smutku pogrążona

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Poznań, ul. Sielska 20 m. 5. 3804-U3

Pogrzeźni w wielkiej rozpacz zawiadamiamy, że dnia 8 grudnia 1984 r. opatrzona Sakramentami św. przeżywszy lat 56 zakończyła nagle swoje pracowite życie, pełne poświęcenia i dobroci dla nas nasza najukochańsza żona, mama, teściowa i babunia

ś. † p.

TERESA GRZESIAK

z domu Przynoga

Pogrzeb odbędzie się w piątek 14 bm o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

Mąż z rodziną

3796-U3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 9 grudnia 1984 r. zmarła nasza droga siostra, bratowa, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 79

ś. † p.

URSZULA CHUDZIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 14 bm. o godzinie 13.45 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Autobus odjedzie sprzed domu żałoby o godzinie 13.00.

Poznań, Jackowskiego 11 m. 9. 3809-U3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 grudnia 1984 roku, zmarła namaszczona Olejami św., pełna dobroci, moja kochana mama, teściowa, siostra, babcia, prababcia i ciocia, przeżywszy lat 84

ś. † p.

URSZULA MACHAJ

z domu Tylewska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 14 bm. o godzinie 14.15 na cmentarzu na Miłostowie

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

3810-U3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 grudnia 1984 r. zakończyła swój pracowity żywot, przeżywszy lat 82, nasza ukochana matka, teściowa i babcia

ś. † p.

MARIANNA PERKA

z domu Michalska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 14 bm. o godzinie 12.30 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

W smutku pogrążeni

córka, zięć, wnuki i rodzina

52196g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 9 grudnia 1984 roku, przeżywszy lat 82, po ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., odeszła od nas najukochańsza i najtroskliwsza mamusia, najlepsza i nigdy niezapomniana babcia i prababcia

ś. † p.

TEOFILA NOWAK

z domu Bonia

powstańciewicz wielkopolski podporucznik WP, odznaczona Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Matki.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 14 bm o godzinie 7.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni

córka z dziećmi, syn z rodziną, synowa z dziećmi

Poznań, ul. Szczęsna 4c, Czarnków, Śrem, Opalenica. 3832-U3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 12 grudnia 1984 r. odeszła od nas niespodziewanie, przeżywszy lat 45, moja ukochana żona i nasza najukochańsza mamusia

ś. † p.

URSZULA LIS

z domu Derezińska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 15 bm. o godzinie 11 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążony

mąż z córką i synem

52241g

Z żalem żegnamy naszego drogiego szwagra i wujka

ś. † p.

EUGENIUSZA ŻURKIEWICZA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 13 bm. o godz. 15.30 na cmentarzu na Starolecie.

J.H. Krajniakowie z córką

52140g

Przewielebnemu Duchowieństwu, Przyjaciółom, Znajomym i Rodzinie za pomoc i udział w ostatniej drodze kochanego meża i tatuś, śp

STANISŁAWA KOŚCIESZY - CHODKIEWICZA

SERDECZNE „BÓG ZAPLAĆ”

składa

żona z córkami

Łęczycą, ul. Poznańska 8. 52285g

Spredaż
Prasownice stołowa Ve rita, Praktyce MTL-5 au toobiektyw, lakier samochodowy, tel. 222-848. 49788gpr

Korzystnie sprzedam blam z norek i karakulę beż. Oferty 52302g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Farrodog — szczepionkę przeciwko paratyfusowi sprzedam. Oferty 49180g Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Sprzedam tanio dywan belgijski 2x3. Maczna 6 m. 13, po godz. 15 52303g

Jelita, lodówka Mińsk, blam — łapki karakulowe. Telefon 23-10-70. 52371g

Sprzedam karoserię od Poloneza uzbrojoną, stara wersja lub zubożoną, odbiór Polmozyt oraz 8 skórek z rudego lisa, tel. 77-86-09. 52088g

Motorzyczyne
Sprzedam Żuka blaszaka, tel. 20-98-57. 51207g

Sprzedam Audi 80 L. Rocznik 1975. Telefon 33-00-80 od 16 — 20 51376g

Lokale
Zamienie mieszkanie M-3 38 m² Przyjaźni na podobne — Grunwald. Oferty 52202g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Pawilon gastronomiczny całkowicie wyposażony, 56 m² w atrakcyjnym punkcie sprzedam. Oferty 52183g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Częstochowa — mieszkanie spółdzielcze M-4, 3 pokoje komfortowe, 1 piętro z garażem zamienię na podobne lub większe w Kępnie lub inne pro pozycje. Władność: Kępno, Osłńska 8 48871g

Nieruchomości
Nowy dom wolnostojący, wysoki parter Mosina, ko rzystnie sprzedam. Oferty 52159g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Zguby
W okolicy Łazarza znaleziono większą sumę pieniędzy. Oferty 52159g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Znalazłem cocker — spaniela, tel. 352 Tarnowo Podgórne. 52179g

Różne
Lek IRS-19 odstąpił, tel. 48-01-67. 52163g

Tapicerka drzwi, zakłada nie karniszy. Telefon 202-379, po 18.00. 40986g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 11 grudnia 1984 roku odszedł od nas na zawsze, kończąc swe pracowite, pełne dobroci i poświęcenia życie, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, ukochany ojciec, teść, dziadzio, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 56

ś. † p.

TADEUSZ SIEKAŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 14. 12. 1984 r. o godz. 14.30 na cmentarzu parafialnym w Stęszewie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Stęszew, ul. Polna 4. 52391g

Dnia 10 grudnia 1984 roku, niespodziewanie zakończył swoje pracowite i szlachetne życie, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy i troskliwy mąż, tatuś, teść i dziadzio, szwagier i wujek, przeżywszy lat 48

ś. † p.

Ryszard Antoni ROSZKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 14 bm. o godzinie 12.00 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Os. Manifestu Lipcowego 20 m. 7. 3831-U3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 grudnia 1984 r. zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, w wieku 74 lat

ś. † p.

GABRIEL KEMPIŃSKI

dlugoletni pracownik poczt i telekomunikacji w Lesznie.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 15 grudnia br. o godz. 10.00 na cmentarzu w Lesznie przy ul. Kąkolewskiej.

W smutku pogrążona

RODZINA

Dom żałoby: Leszno, ul. Narutowicza 55 m. 4. 52263g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 11 grudnia 1984 r. zmarła nagle nasza koleżanka, w wieku 76 lat

dr **MARIA NOWAK**

nauczyciel akademicki

zasłużona, dlugoletnia nauczycielka w latach 1928 — 1974, bibliotekarka Biblioteki Uniwersyteckiej, odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 14 grudnia br. o godz. 13.30 na cmentarzu winiarskim przy ul. Wojciechowskiego.

Dyrekcja i pracownicy

Polskie

4000 metrów w głąb ziemi
więcej niż planowano

O wykonaniu rocznych zadań produkcyjnych zameldowała załoga jednego z czterech w kraju przedsiębiorstw poszukiwań naftę i gaz — w Pile. Do 3 grudnia odwiertła 80 000 metrów bieżących otworów poszukiwawczo-badawczych i eksploatacyjnych, a do końca roku wielkość ta zostanie powiększona o dalsze 4 000 metrów.

Wynikiem tegorocznych prac jest udostępnienie do eksploatacji 0,5 miliarda metrów sześciennych gazu ziemnego i 30 000 ton ropy naftowej. W poczet przodujących załóg wiertniczych wpisały się zespoły wiertnicze prowadzone przez Mieczysława Piekarczyka i Wojciecha Pudelko. (pej)

Kaliskie

„Złota” dziesiątka klubów techniki
ma jeszcze kilku rywali

Po udanej giełdzie pomysłów racjonalizatorskich, zorganizowanej niedawno w Ostrowie, tamtejszy Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji wystąpił z następną inicjatywą popularyzującą działalność racjonalizatorską. Ponieważ wiosną założono Klub Miłośników, czyli twórców, mających na koncie udane projekty, których efekty przyniosły milion złotych, tym razem pokuszono się o ustalenie dziesiątki najbardziej aktywnych zakładowych klubów techniki i racjonalizacji.

Wybór wcale nie był łatwy — mówi Michał Kuberka, przewodniczący WKTR. Okazało się, że jest wiele zakładowych klubów, które przez lata swojej działalności znacząco wpłynęły na stan techniki i produkcję zakładów. Trzeba było więc uwzględnić jeszcze okres istnienia klubu.

Podczas niedawnego spotkania prezydium WKTR na konferencji prasowej, zorganizowanej w Cukrowni i Rafinerii „Witaszyce” przedstawiło najlepsze kluby zakładowe województwa kaliskiego. W pierwszej dziesiątce znalazły się kluby z zakładów: Cukrowni „Witaszyce”, Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Ostrowsku, Jarocińskiej Fabryki Obrabiarek, Lokomotywni PKP w Ostrowie, pleszewskiego „Spomazu”, kaliskiego „Wistulu”,

Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Kaliszu, oostrowskiego ZAP-u, Wytwórni Sprzętu Mechanicznego w Krotoszynie i Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Ostrowie.

W czołówce nie zmieściły się inne, dobrze pracujące kluby, choćby z Jarocińskich Fabryk Mebli, Fabryki Automatów Tokarskich w Pleszewie oraz kaliskiego „Haftu” i „Runotexu”.

Dorobek tych klubów jest znaczący. Przykłady ZNTK czy Cukrowni „Witaszyce” świadczą o ich pracy. Załogi znacząco nie usprawniono, dzięki pracownikom pomysłów. Niekiedy zresztą jest to jedyny sposób na kontynuowanie produkcji, czy jej zwiększenie wobec nie doboru środków finansowych na modernizację czy rozbudowę zakładu. Tak dzieje się na przykład we wspomnianej cukrowni, której gospodarce energetycznej usprawniono właśnie pomysłami Kazimierza Kuźniaka i innych aktywnych racjonalizatorów.

Dobrze więc, że kaliski WKTR zadbał o uhonorowanie aktywności klubów, a teraz zamierza ogłosić konkurs na współzawodnictwo zakładów komórek wynalazczych, od których aktywności wiele zależy. Drugiego oddechu nabiera też współzawodnictwo na najlepszy projekt wynalazczy miesiąca. (bej)

Dodatkowa produkcja
gorzowskich spółdzielców

(PAP) Na poczet przyszłego roku pracuje już spółdzielnia, część pracy woj. gorzowskiego. Zameldowała ona o wykonaniu w końcu listopada tegorocznych zadań tyczących w planie i określonych kwotą 5,3 mld zł. Pozwoli to spółdzielcom regionu wykonać do końca roku dodatkowe towary i usługi wartości 500 mln zł. Będzie to produkcja w sumie o prawie jedną czwartą większa od ubiegłorocznej, osiągnięta przy zatrudnieniu wyższym waleńdźwie o 2,6 proc. i przy wzoście

plac niepełna 14 procentowym.

Gorzowska spółdzielnia pracuje zaspokaja ponad połowę wszystkich potrzeb bytowych ludności regionu, zwłaszcza w produkcji odzieżowej, dziewiarstwa włókienniczej, drzewnej i papierniczej. Szczególny udział mają w tym załogi 18 spółdzielni zrzeszonych w WZSP w Gorzowie Wlkp., które dostarcza w tym roku towary i usługi w sumie za ponad 3 mld zł, czyli o 250 mln zł więcej niż przewidywano.

Polskie

Mało instruktorów
i mała baza ZHP

W niedzielę odbędzie się III konferencja sprawozdawczo-wyborcza konińskiej Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego. Tym samym zakończy się trwająca od kilku miesięcy kampania sprawozdawczo-wyborcza w rejonach i hufcach. Skupiają one ponad 26 000 hufców, harcerzy i instruktorów.

W trakcie ich dyskusji poruszono następujące problemy: udział drużyn w ruchu drużyn sztabowych i mistrzowskim ruchu drużyn zuchowych oraz przyczyny małego zaangażowania hufców i harcerzy w tym ruchu, znikome wykorzystanie bazy hufców dla szkolenia drużynowych, udział instruktorów w kursach centralnych, proponowane wyrównanie wynagrodzeń kadry prowadzącej obozy harcerskie z wynagrodzeniami osób prowadzących kolonie zakładowe. Mówiono o obciążeniu instruktorów społeczeństwa wieloma zadaniami, które w połączeniu z pracą zawodową uniemożliwiają pełną pomoc dla komendantów hufców. Stwierdzano także, że w celu zmniejszenia liczby drużynowych nie posiadających odpowiedniego przeszkolenia konieczne jest utworzenie młodzieżowych szkół instruktorów. (les)

Poznańskie



Od 1960 roku stoi w Kaliszu pomnik Adama Asnyka. Wykuta w piaskowcu (przez Jerzego Januskiewicza) rzeźba zdobi pl. Kilińskiego. Fot. „Głos” — R. Królak

Odpowiadamy

J.W., Szamotuły — Sprawę należy skierować do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, ul. Stalingradzka 18. (2442)

„Express Lotek”

6, 8, 9, 16, 37

„Mały Lotek”

I LOSOWANIE

1, 11, 14, 15, 22

II LOSOWANIE

7, 12, 16, 26

Polskie

Figa zamiast zupy mlecznej

U drzwi baru mlecznego w Gnieźnie nie ustawiają się przed otwarciem długie kolejki jak przed sklepami mięsnymi, choć jest to jedyna tego typu placówka w 60-tysięcznym mieście, jednak od rana panuje w niej duży ruch. Personel sasiadujący z barem restauracji „Lechicka” ubolewa wręcz że odbiera jej sporo konsumentów. Ale trudno się dziwić, przecież właśnie do baru mlecznego zagląda się po to, by zjeść coś szybko i tanio. Zarazem coś kalorycznego, wytworzonego przy wykorzystaniu mleka.

Z tymi posiłkami typowo mlecznymi różnie jednak — niestety — bywa. Przeważnie zawiedzeni są smakosze naleśników, pierogów czy knedli. Nie widnieją bowiem w jadłospisie. Raz po raz personel baru musi wysłuchać uszczypliwych uwag, właśnie dotyczących znikomego wyboru potraw mlecznych i małych porcji. Nie zawsze też jest do kupienia zupa mleczna. A pytają o nie bynajmniej nie pojedyncze osoby. W odpowiedzi dowiadują się że mogą coś wybrać z kilku innych zup, z zestawu posiłków mięsnych.

I tak jest nie tylko zresztą w Gnieźnie. Także większość z pozostałych barów mlecznych w Poznaniu (po dołbie zresztą jak i w innych województwach) jest takowy — tylko z nazwy. Proponują

dania różne, ale najmniej — własne mleczne. A co dopiero jadłospisy przeważnie są skromne, by nie rzec — ubogie.

Dlaczego? Przyczyn — okazuje się — jest kilka. Przede wszystkim jednak to, iż nie opłaca się przygotowywać posiłków mlecznych. Są bowiem czasochłonne, wymagają żmudnych czynności kucharek, a niewiele na tym można zarobić. Najprostszym więc wyjściem — z punktu widzenia kierownictwa barów — jest rezygnowanie z takich dań. Zarazem jednak niekorzystnym dla wielu konsumentów.

Do barów w Poznaniu często na przykład zaglądają studenci, uczniowie, ludzie starsi. Czyli ci, którzy nie dysponują zbyt dużą gotówką. I pytają właśnie o coś taniego, pożywnego i smacznego. Niestety, przeważnie są rozczarowani.

Tymczasem nierentowność tych placówek sprawia, że przejawiane są często chęci ich likwidacji. Przez minione cztery lata ubyły więc w Poznaniu trzy bary mleczne, a los kilku następnych zawisł na włosku. Właśnie dlatego, że prowadzącym przynosiły straty. Na szczęście na zakusach się skończyło. Tym bardziej, że wprowadzone zostają korzystniejsze przepisy co do funkcjonowania barów mlecznych, dzięki czemu nie będą uzyski-

wały tak złych wyników ekonomicznych. Może więc gestorzy gastronomii zainicjują skądś spoglądając na placówki z takim szysdem? Przede wszystkim w szeroko rozumianym interesie społecznym.

Na razie Gastronomiczna Spółdzielnia Spożywców „Społem” w Poznaniu zamierza otworzyć bary mleczne na dwóch dużych osiedlach — Jagna III Sobieskiego oraz Zwycięstwa. Rozważa się też możliwość utworzenia takich placówek we wszystkich większych miastach województwa — zwłaszcza w Grodzisku, Obornikach, Śmiecie i Środzie. Zależy to jednak na dużym stopniu od wskazania przez tamtejsze władze stosownych lokali, gdyż takowych nie mają spółdzielnie „Społem”, a nie związane z tym inwestycje ich nie stać.

Szanse poprawy funkcjonowania barów stwarza też opracowywane właśnie minimum asortymentowe dla nich. A więc ustalić się, co będzie musiało wchodzić w menu każdego dnia i o każdej porze. Ponadto przeanalizowany zostanie czas otwarcia barów, by były szerzej dostępne w wolne soboty i niedziele.

Może więc w niedalekiej przyszłości — prosząc o pierogi, naleśniki albo zupę mleczną — nie trzeba będzie po chwili samemu sobie spleść palców w charakterystyczną i wymowną figę. (bop)

Leszczyńskie

Osiedlowe boisko sportowe
przy ośrodku pożarniczym

Zaborowo — do niedawna wieś tuż za rogatkami Leszna, obecnie włączona w granice miasta. Działalność tam kiedyś Ludowy Zespół „Sportowy „Dąb”. Pozostał po nim stadion, ale z braku gospodarza ulegał coraz większej dewastacji. Z inicjatywą zagospodarowania tego obiektu sportowego i rekreacyjnego wystąpiła Komenda Wojewódzka Straży Pożarnej w Lesznie.

Byłiśmy na stadionie pod koniec ubiegłego roku — mówi zastępca komendanta wojewódzkiego Straży Pożarnej, ppik Teofil Jankowski. — Zastaliśmy porośnięte urządzenie sportowe, boiska porośnięte wysoką trawą, góry śmieci. Jednym słowem widok przygnębiający. Pożarnicy, którzy już wielokrotnie dawali dowody społecznej ofiarności, podjęli trud uporządkowania terenu. Ma tam powstać ośrodek sportów pożarniczych oraz sportowe boisko osiedlowe, z którego korzystać będzie także młodzież z pobliskiej szkoły podstawowej. Jest to między innymi jedna z form włączenia się leszczyńskich pożar-

ników w Narodowy Czyn Pomocy Szkole. Będą tam: pełnowymiarowe boisko piłkarskie, boiska do gier małych, kort tenisowy, skocznie, bieżnia, a także w wydzielonej części urządzenia do ćwiczeń pożarniczych — wspinaczka, komora do ćwiczeń treningowych z aparatami izolującymi, tory biegowe. W rejonie sosnowego zagajnika ma powstać pole biwakowe i parking. W przyszłości, w miarę posiadanych środków, ma stać się sala gimnastyczna oraz odkryty zbiornik wodny do kąpiel.

Powstanie ośrodka sportów pożarniczych umożliwi strażakom z leszczyńskiej KW SP, którzy „duszą” się w ciasnych pomieszczeniach w centrum miasta, doskonalenie umiejętności zawodowych. Uży też pacjentom szpitala przy ulicy Wałowej, których denerwowały ćwiczenia odbywające się w pobliskiej komendzie.

Wystąpiono do wszystkich strażaków i pożarników z apelem o wsparcie czynem społecznym rekonstrukcji stadionu w Zaborowie. W odpo-

wiedzi napłynęły liczne zobowiązania. Roboty już trwają. Przy współudziale pracowników Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Lesznie podwyższono piętę boiskową, przygotowano wykopy pod bieżnię i skocznię, uporządkowano jeden ze zbiorników wodnych, zniwelowano teren, usunięto śmieci, dosadzone drzewa i krzewy, związane materiał budowlanych, a także zmierzono cały teren. Spora część prac wykonali w czynie społecznym członkowie jednostek strażackich i pożarniczych. Jeszcze w tym roku zwiezie się gruz i żużel pod bieżnię, skocznię i rozbiegi. Termin zakończenia pierwszego etapu robót — w lecie przyszłego roku. Planuje się tam bowiem zorganizować uroczystości związane z 10-leciem działalności Komendy Straży Pożarnej.

Podczas zebrania organizacji partyjnej zrodziła się kolejna inicjatywa działań na rzecz leszczyńskiego szkolnictwa. Zdecydowano pomóc w rozbudowie Szkoły Podstawowej nr 2 w Lesznie. Pożarnicy zobowiązali się do zwiezienia w czynie społecznym części materiałów budowlanych oraz wypożyczenia specjalistycznego sprzętu niezbędnego przy rozbudowie placówki. (ar)

GRUDZIEŃ 13 Czwartek	Aleksandra, Dagmary Słońce: 7.54 - 15.39
----------------------------	--

TEATRY

POZNAŃ

WIELKI — g. 17 „Kopciuszek”
MUZYCZNY — g. 19 „Noc poślubna”
POLSKI — g. 17, 20 „Łyżki i księżyc”
NOWY — g. 19 „Miłość, czyli życie, śmierć i zmartwychwstanie za śpiewane; wyplakane i w niebo wzięte przez Edwarda Stachurę”
LALKI I AKTORA — g. 10 „O Kasi co gąski zgubiła”

KINA

CHODZIEŻ Noted: „Wieżnia Brubaker” (amer.)
GNIEZNO Lech: „Czy leci z nami pilot” (amer.); Polonia: „Godzina pasowej róży” (pol.), „ET” (ameryk.)
GOSTYŃ: „Zemsta po latach” (kanad.)
GÓRA Śl.: „Dziecko Rosemary” (ang.)
JAROCIN: „Zaginiony” (amer.); „Wybory w VII C” (NRD)

KEPNO: „Dziecko Rosemary” (ang.)
KŁODAWA: „Psy wojny” (amer.)
KONIN Centrum: „ET” (amer.); Górnik: „Seksmisja” (pol.)
KOŚCIAN: „Błękitny grom” (amer.)
KROTOSZYN: „A stawka jest śmierć” (fr.)
LESZNO Panorama: „Ballada o walecznym rycerzu Ivanhoe” (radz.); „Duch” (amer.)
PILA Sokół: „Zwariowana rodzina” (weg.)
PLESZEW: „Afera Concorde” (wl.); „Czarodziejski Lolo” (weg.)
RAWICZ: „Strzaly Robin Hooda” (radz.); „Kaskader z przypadku” (amer.)
ŚLUPCA: „Poszukiwacz zaginionej arki” (amer.); „Old Surehand” (Jug.-RFN)
SREM Klubowe: „Głowy pełne gwiazd” (pol.)
ŚRODA: „Niepokonany” (radz.)
TRZCIANKA: „Miasto kobiet” (wl.)
WRONKI: „Sep” (weg.)
WRZESNIA: „Recydywiści” (weg.)
WSCHOWA: „Rodzina Leśniewskich” (pol.); „Najlepszy kumpel” (amer.)

RADIO

Z PROGRAMU I: 9 — Czwiercy

pory roku; 12.30 — Węgierskie czardasze; 16.15 — Bank przebojów; 17.25 — Telegramy muzyczne ze świata; 20.10 — Koncert zyczeń; 20.40 — T. Kotarbiński — „Medytacje o życiu godziwym”; 23.25 — Dla tych co nie lubią rocka

Wiadomości: 1, 2, 3, 4, 5, 5.30, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12.05, 14, 16, 18, 19, 20, 22, 23

Z PROGRAMU II: 8.10 — Stereo foniczne archiwum polskiej piosenki; 11 — Zawsze po jedenastej; 13.30 — Z oper S. Moniuszki; 16 — Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 19.30 — Wieczór w filharmonii; 21.40 — „Gwiazda samotnych jaskółek”; 23.20 — Nowe nagrania radiowe

Wiadomości: 6, 8, 13, 17, 21.10, 23.50

bleskiej Tarczy; 16.10 — Radiowa encyklopedia operetki; 18 — Człowiek starszy w rodzinie; 20.20 — Przenikanie kultur; 28 — Nie tylko ballada; 28 — Świat — polityka — politologia

Wiadomości: 7, 12.05, 16, 19.30, 23.50

AUDYCJE Z POZNANIA: 6.05 — Radioexpress na dzień dobry; 13.05 — Czas dobrych gospodarzy; 17.10 — Radioexpress; 17.20 — Leksykon muzyki rozrywkowej; 18 — Żywieć czy zaopatrywać?; 18.15 — Przypominamy zespół „Mungo Jerry”

TELEWIZJA

PROGRAM I

TTR — 6.00, 6.30, 13.30, 14.00, Dla szkół — 8.10 — Historia kl. 6; 9.00 — Praca technika kl. 2; 11.00 — J. polski kl. 1 lic; 11.55 — Nauka o człowieku kl. 7 i 8; 12.50 — Praca technika kl. 2; 10.00 — Film dla II zmiany: „Posterunek przy Hill Street” (8); 10.50 — DT — Wiadomości;

16.25 — DT — Wiadomości; 16.30 — Dla młodych widzów: „O mnie, o tobie, o nas” — Stowarzyszenie myślicy — oraz film z serii „Mama, tata i ja” (8) — „Co mama robi w sobotę”; 17.20 — DT — Wiadomości; 17.30 — „Interstudio”; 17.55 — „Rzemieślnicy”; 18.05 — Magazyn lotniczy; 18.30 — „Sonda”; 19.00 — Dobranoc; 19.10 — Konto „M”; 19.30 — Dziennik; 20.00 — Publicystyka; 20.15 — „Posterunek przy Hill Street” (8) — amerykański serial filmowy reż. — Robert Butler; 21.05 — „Świat z bliska”; 21.45 — DT — Komentarze; 22.55 — DT — Wiadomości;

22.10 — „Seans filmowy”; 22.40 — DT — Wiadomości.

PROGRAM II

18.00 — „Krajobrazy kultury”; 18.30 — Teleskop; 19.00 — Teleturniej morski; 19.20 — Przeboje „Dwójki”; 19.30 — Dziennik; 20.00 — „Gorąca linia” — Express reporterów; 20.15 — Teatr muzyczny na świecie Mikołaj Rimski — Korsakow „Carska narzeczona” (2); 21.15 — DT — Wydarzenia telefon „Dwójki”; 21.30 — Punkt widzenia — Przewodniczący; 22.00 — „Obrońca Sokratesa” — „Uczta”; 22.55 — DT — Wiadomości;

„Głos Wielkopolski” — redaktorzy w województwach:

KALISZ ul. Kazimierzowska 4 tel. 762-50;
KONIN pl. PZPR 5 tel. 266-67;
LESZNO ul. Słowiańska 38, tel. 20-60-68
PILA ul. Okrzei 7a, tel. 226-30.